

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, ŚRODA 27 SIERPNI 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY | № 234
 REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
 TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14. | REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Nota Polski do Ligi narodów. Odpowiedź rządu polskiego na projekt traktatu „wzajemnej pomocy”

Warszawa, 26 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Tekst odpowiedzi rządu polskiego na projekt traktatu „Wzajemnej Pomocy” brzmi jak następuje:

Nota zaznacza na wstępie, że rząd polski nie ma na widoku krytykowania działalności tak skomplikowanego rezultatu prac, które ciągnęły się przez trzy lata w duchu oddania się sprawie pokoju a dokonywane były przez mężów znakomitych i wyjątkowo kompetentnych.

GWARANCJE.

Rząd Rzeczypospolitej uważa, że trudna organizacja wzajemnej pomocy powinna stanowić najwyższy przejaw solidarności międzynarodowej, na którym opiera się gmach Ligi Narodów. Rząd Polski z wielką gotowością podziela zasadę gwarancji przedwstępnej, uznając ją za podstawową w rezolucjach trzeciego zjazdu.

Zdaniem rządu polskiego, realizacja tej zasady stanowiłaby potrzebny środek obrony całości i niepodległości politycznej kraju. W ten sposób ustala się że wszelkie zamachy na stan posiadania międzynarodowego zbrodnie narodowe par excellence pociągają za sobą zastosowanie całego systemu wzajemnej pomocy o charakterze wojskowym, ekonomicznym, finansowym i politycznym.

Jedynie wykonanie planu gwarancji ułatwi zastosowanie art. 10 i 16 paktu i uczyni możliwym zredukowanie lub ograniczenie zbrojeń międzynarodowych stosownie do brzmienia art. 8 wymienionego paktu.

Rząd polski nie ośmielił podać szcze gółowym badaniom projektu traktatu, który mu był przedłożony i uważa sobie za obowiązek sformułować kilka uwag, które mu się wydają być niezgodnymi z jego znaczeniem.

CO TO JEST AGRESJA?

Jest jasne, że przed wszelką decyzją rada miałaby do określenia, czy znajduje się wobec wypadku agresji, czy nie. W braku ścisłego określenia słowa „agresja” główną trudnością, na którą trafi rada w danym wypadku, byłaby niemożliwość ustalenia, że akt agresji istotnie był dokonany.

Według zdania rządu polskiego powinien być uznany za sposób niepodlegający dyskusji, że niezależnie i poza „konkretnymi oznakami zamierzonej agresji”, które remi zajmuje się autor komentarza, fakt sam w sobie najeścia terytorium lub pogwałcenia granicy państwa sąsiadującego stanowi nie tylko domniemanie zbrodni międzynarodowej, ale fakt bezprawia, decydujący o momencie agresji, która warunkuje niezwłoczne wejście w życie klauzuli „O pomocy”.

BEZPIECZEŃSTWO.

Z drugiej strony dla ułatwienia zadania rady byłoby koniecznym dołączenie do traktatu szczegółowej listy, wyliczającej te kroki, które rada winna uważać za wyrażające zamiar agresji. Taka lista, opracowana przez specjalny komitet techniczny, powinna uwzględnić postępy nauki wojskowej i warunki wojny nowożytnej.

Dogodne położenie, w jakim znajdują się niektóre kraje, w sensie ich bezpieczeństwa, utrudnia pełną i całkowitą realizację zasady solidarności międzynarodowej w dziedzinie ogólnej pomocy. Jest więc obowiązkiem rządów odpowiedzialnych wyszukanie, licząc się z istniejącym stanem rzeczy, sposobu ustalenia systemu zrealizowania gwarancji pomocy skutecznej i niezwłocznej, jak to przewiduje rezolucja czternasta III zjazdu. Gwarancje nie mogą tymczasem inaczej być zrealizowane, jak przez układy dodatkowe.

REDUKCJA ZBROJEŃ.

Niezależnie od pomocy ogólnej układy dodatkowe, przez sam fakt, że były starannie przygotowane, a jednocześnie zdolne do niezwłocznego ich stosowania, stanowiłyby jedyną realną gwarancję w sensie spowodowania redukcji zbrojeń.

RÓŻNE RODZAJE POMOCY.

Z drugiej znowu strony jest wskazaniem wziąć na uwagę fakt, że położenie geograficzne, ekonomiczne i polityczne niektórych krajów zdaje się wskazywać konieczność liczenia się z tem, że układające się strony mogłyby nie być zobowiązane do niesienia w równej mierze ciężarów zobowiązań, zawartych w klauzulach projektu. I tak na przykład w niektórych wypadkach wydatna pomoc finansowa mogłaby dopełnić bardzo korzystnie pomoc wojskową. Nadto, w celu powiększenia w największej mierze wartości realnej projektu na wypadek wojny byłoby wskazaniem ustalenie i wyszczególnienie różnych środków nacisku, które mogłyby być w ewidencji i komunikowane regularnie członkom Ligi Narodów.

W tym celu każde państwo, przystępujące do traktatu „Wzajemnej Pomocy” byłoby zobowiązane zadeklarować:

- 1) Jakiej i w jakich rozmiarach pomocy oczekuje od rady na podstawie traktatu i jaką pomoc jest w możności dać innym stronom;
- 2) Jaka jest granica redukcji jego siły zbrojnej.

Zastosowanie zasady solidarności międzynarodowej, mogłoby według zdania rządu polskiego, wyrazić się już teraz w sposób najogólniejszy przez jednogłośnie potępienie aktów agresji. Zerwanie stosunków dyplomatycznych przez wszystkie państwa, podpisane z państwem na-

padającym mogłoby być środkiem najbardziej wskazanym.

KONFLIKT I WOJNA.

Rząd polski uważa, że wartość praktyczna traktatu mogłaby być znacznie zwiększona przez postanowienie ustanowienia systemu gwarancji w chwili likwidacji konfliktu. W istocie jednak postanowienie projektu ma łączność pośrednią z warunkami kładzenia końca konfliktom. Stosownie do brzmienia odpowiedniego artykułu projektu, nawet na wypadek wojny, która nie była uważana za wojnę napastniczą, żaden zamach na niepodległość polityczną i całość terytorjalną którejśkolwiek z układających się stron nie mógłby być dokonany, tembardziej więc w wojnie napastniczej, która uruchamia autorytet rady, likwidacja konfliktu oraz rokowania pokojowe powinny stanowić przedmiot gwarancji międzynarodowych, zdolnych zabezpieczyć całe terytorium i niepodległość polityczną kraju, będącego ofiarą agresji.

JEDNOMYŚLNOŚĆ RADY LIGI.

Jest też koniecznym, by w tym momencie, donosząc dla kraju, rolę i atrybucje rady były co najmniej tak samo decydujące i szerokie, jak na początku i w ciągu procedury, regulującej pomoc, przewidzianą w traktacie.

Chociaż rząd polski jest daleki od nie doceniania ważności zasady jednomyślności, która jest podstawą funkcjonowania Ligi Narodów, to jednak myśli, że w wypadku, gdy jednomyślność nie byłaby do osiągnięcia, decyzja rady mogłaby być kwalifikowana większością głosów.

Rząd polski sądzi, że byłoby bardzo pożądane ze względu na istniejące traktaty, będące naturalną konsekwencją paktu Ligi Narodów, by państwa życzące sobie przystąpić do traktatu, dały uprzednio istotną gwarancję.

Herriot otrzymał zaufanie w Senacie. Pomimo, iż Poincaré poddał ostrej krytyce politykę londyńską obecnego premiera.

Paryż, 26 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Po zakończeniu dyskusji senat wyraził wotum zaufania rządowi 204 głosami przeciwko 40.

POINCARÉ PRZECIWKO HERRIOTOWI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 26 sierpnia.

W dalszym ciągu w dyskusji w senacie zabrał głos Poincaré, który zaznaczył iż nie będzie pod wpływem miłości własnej starać się osłabić wyniki konferencji londyńskiej. Każdy francuz zgodzi się z tem, iż należy dążyć do uniknięcia wojny. Różnice polegają jedynie na sposobie tego uniknięcia. Oddając hołd śmiałości i pracowitości Herriota, przypomina, że sam, jako premier, przyjął plan rzeczoznawców, a wzięły sojuszu między sprzymierzonymi zacieśniły się już w czasie, gdy on stał na czele ostatniego gabinetu, co uznał zresztą angielski premier Mac Donald.

Poincaré stwierdza dalej, że okupacja zagłębia Ruhry wywołała w Niemczech ten wpływ, iż zaczęto ujawniać tam większą pojedynawczość. Francja musiała ograniczyć się do wzmocnienia swojej sytuacji w zagłębiu Ruhry, gdyż nie mogła traktować sama z rządem Rzeszy, ponieważ oznaczałoby to brak kurtyny wobec sprzymierzonych a w szczególności wobec Stanów Zjednoczonych i Anglii. Premier zaznacza, że w pierwszych

miesiącach 1924 r. Zagłębie przyniosło sprzymierzonym 1,268 milionów franków. Jest to zysk tak pokaźny, że nie wyrzekłoby się go żadne z państw sprzymierzonych. Na dochody te wskazywali również rzeczoznawcy. Konkluzje ich mówią wyraźnie o ukrytych bogactwach Niemiec.

Przyjęliśmy, mówił b. premier, plan Davesa, ponieważ zdolny on jest przywrócić porozumienie między sprzymierzonymi, a dla Francji jest zarówno pod

względem ekonomicznym, jak i praktycznym, o wiele korzystniejszym od planu Bonar Lawa. Sprawozdanie rzeczoznawców nadaje długom niemieckim charakter handlowy. Jednak nie powinniśmy się wyrzec zastawów przez zrealizowanie obietnic. Bez okupacji zagłębia Ruhry nie byłoby możliwe skłonienie Niemiec do odwołania kolej specjalnej organizacji nadzorczej. Zmiany, jakie wprowadza plan Davesa, dotyczą traktatu, ale nie w zakresie zobowiązań.

Stan wyjątkowy na kresach. Nominacja generał-wojewodów.

Warszawa, 26 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rada ministrów w dniu 26.8 przyjęła uchwałę komitetu politycznego ministrów, na posiedzeniu w Spale dnia 21 bm. w sprawie konieczności zagwarantowania należytej sprawności władz ku zapewnieniu bezpieczeństwa na kresach wschodnich drogą usunięcia dotychczasowych trudności, skoordynowania akcji władz cywilnych i wojskowych, i uchwała przedstawia panu prezydentowi Rzeczypospolitej do zatwierdzenia następujące zmiany personalne:

- 1) Zamianować p. Walerego Romana dotychczasowego delegata rządu w Wilnie, podsekretarzem stanu dla spraw kresowych w ministerstwie spraw wewnętrznych,
- 2) zamianować p. Władysława Raczkiewicza, dotychczasowego wojewodę nowogrodzkiego, delegatem rządu w Wilnie
- 3) zamianować gen. Mariana Żegotę-Januszajtisa wojewodą nowogrodzkim,
- 4) zamianować gen. Kafetana Olszewskiego wojewodą wołyńskim,
- 5) zwolnić ze stanowiska wojewody wołyńskiego i ze służby państwowej p. Stanisława Srokowskiego,

Następnie mówca twierdzi, że zasada arbitrażu wyjdzie na korzyść Niemiec.

Na to Herriot odpowiada, że arbitraż przynosi Francji większe korzyści.

Poruszając kwestię ewakuacji zagłębia Ruhry, Poincaré sądzi, że ewakuacja powinna być uskuteczniiona dopiero po ulokowaniu na rynkach obligacji niemieckich, które przewiduje plan Davesa. W przeciwnym bowiem razie, runie cały gmach i trzeba będzie ponownie uciec się do zastawów.

Odpowiadając na krytykę Poincarégo, Herriot zaprzecza, jakoby Mac Donald żądał informowania go o projektach ewentualnych układów francusko-niemieckich. Premier oświadcza, że o przebiegu rokowań, jakie prowadził w Londynie z delegacją niemiecką, informował lojalnie Mac Donald.

W dalszym ciągu swego przemówienia Poincaré daje wyraz zapatrywaniom, że Francja powinna trzymać w swych rękach obszary okupowane aż do całkowitego przekonania się o dobrej woli Niemiec w odniesieniu do spraw handlowych.

Mówca stwierdza, że Niemcy nie wykonały przyjętych zobowiązań w dziedzinie rozbrojenia i nie wydały ani jednego winowajcy wojennego.

Przemówienie swe zakończył Poincaré następującymi słowami: „Pragniemy pokoju, ale prawdziwy pokój nie jest możliwy przed wykonaniem traktatów pokojowych”.

Teatr CASINO

Dziś po raz ostatni

Teatr CASINO



„AMERYKANKA”



z GLORIA SWANSON i ANTONIO MORENO

w rolach głównych.

Nad program: — — Świeży Dziennik Gaumonta

Uwaga: Dziś początek seansów o g. 5. Ceny do godziny 6 zniżone.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

MIN. KIEDROŃ POWRÓCIŁ.
Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 26 sierpnia.

Minister przemysłu i handlu inż. Józef Kiedroń powrócił z urlopu i objął urzędowanie. Przyjmować będzie jak dawniej w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 2 ci.

KONWERSJE POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Od dnia 1 września r. b. rozpoczyna się konwersja pożyczek państwowych: długoterminowej, krótkoterminowej, 4 proc. premijowej oraz asygnat skarbu państwa z r. 1918.

Konwersja odbywać się będzie w lokalu urzędu pożyczek państwowych w Warszawie.

WPISY ZA DZIECI URZEDNIKÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 26 sierpnia.

Ministerstwo wyznaczyło religijnych i oświecenia publicznego oznajmia, że poczynając od roku szkolnego 1924 — 25 pracownicy państwowi otrzymywać będą zwrot opłat uiszczonych tytułem wpisowego w szkołach, o ile dzieci ich uczęszczają do tych prywatnych szkół średnich ogólnokształcących, które uzyskały pełne lub niepełne z zastrzeżeniem prawa gimnazjów państwowych. Wyłączeni od tej pomocy państwowej będą ci pracownicy państwowi, których dzieci uczęszczają do prywatnych szkół ogólnokształcących, które nie uzyskały praw gimnazjów państwowych.

WALKA ZE STAGNACJĄ I BEZROBOCIEM.

Warsz. kor. „Republiki” (w) telefonuje: Premier Grabski odbył wczoraj naradę z min. przemysłu i handlu oraz p. Simonem podsekretarzem stanu w ministerstwie pracy w sprawie sytuacji w przemyśle i akcji pomocy bezrobotnym.

NARADA W SPRAWIE DROŻYZNY.

W dniu 2 września o godz. 11 rano w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu odbędzie się narada w sprawie polityki rządu w dziedzinie eksportu i importu produktów rolnych.

NASZE DŁUGI ZAGRANICZNE.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Wczoraj p. minister skarbu Wł. Grabski podpisał ostateczną instrukcję dla posła polskiego w Waszyngtonie, który jako pełnomocnik rządu już od dłuższego czasu prowadzi pertraktacje w sprawie uregulowania naszych długów.

Wobec ustalenia ostatecznych warunków regulacji tych długów poseł Wróblewski otrzymał dyrektywę możliwie najszyszego ukończenia układów.

Po zawarciu odpowiedniej konwencji z rządem Stanów Zjednoczonych w tej sprawie, rząd polski przystąpił do układów z innymi państwami co do regulacji innych długów, przede wszystkim zaś t. zw. kredytów relifowych.

Uchwały rady ministrów.

Warszawa, 26 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rada ministrów w dniu 26 bm. powzięła następujące uchwały:

1) Projekt rozciągnięcia akcji doraźnej pomocy dla bezrobotnych na terenie działalności tych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, w obrębie których znajdują się miejscowości, wyszczególnione w ośnośnej uchwale rady ministrów z dnia 25 lipca i 13 sierpnia r. b.

2) Projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o wysokości odsetek prawnych w stosunkach prywatno - prawnych ustalającego je aż do odwołania na 24 proc. rocznie;

3) Projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o udzieleniu poręki państwa na listy zastawne i obligacje do sumy 500 milionów złotych;

4) Projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o zasadach wywozu zagranicę złota i srebra.

**

Rada ministrów w dniu 26 sierpnia uchwaliła zmianę uchwały rady ministrów z dnia 9 maja r. b. w sprawie zaopatrzenia emerytów byłych państw zaborczych względnie pozostałych wdów i sierot ustalonych tą ostatnią uchwałą na 50 procent emerytury, przypadającej emerytom względnie zawodowym wojskowym polskim. Temsamem emerytowani funkcjonariusze państwowi i emeryci wojskowi byłych państw zaborczych względnie pozostałe wdowy i sieroty, którzy przeszli w stan spoczynku względnie zmarli przed wysłużeniem 20 lat kalendarzowych, otrzymają 75 procent zaopatrzenia, przypadającego emerytom polskim. Zmiana wchodzi w życie z dniem 1 września 1924 r.

Domy w Berlinie

Współwłaściciel „BREGMAN, KLEINERMAN & Co w Berlinie, Französischestr. 49, domu handlowego „Merkuri 5412 i 4271.

Dr. Jan Kleinerman jest w Łodzi do 30-go b. m. przyjmuje interesantów w sprawach hipotek i zarządu domami w Berlinie w godz. 5 — 6 po południu
GRAND-HOTEL, POKÓJ 340.

6006

O. KOCINSKI i A. NAUK. inż.

Łódź Wólczańska Nr. 139

CENTRALNE OGRZEWANIA. SUSZARNIE. WENTYLACJA. WODOCIĄGI.

Kanalizacja i Sanitarne urządzenia.

Wyroby kotłarskie i ślusarsko-blacharskie. Budowa zbiorników i t. p. 005-2

25% NIŻEJ CEN FABRYCZNYCH.

Krajową KOSMETYKĘ i PERFUMY nabyć można w PERFUMERJI

„CZAR”

— ul. PIOTRKOWSKA Nr 145 —

na składzie wykwinny wybór kosmetyków i perfum zagranicznych. 5644-

BIURO
M. KOKOTEK, Łódź,
ul. Piotrkowska Nr 88, tel. 18-66

Specjalność:

Umowy spółek, redagowanie podań w sprawach podatkowych i t. d., tłumaczenia z różnych języków, przepisywanie na maszynie, oraz powielanie pism w żądanej ilości egzemplarzy.

ODPIS.

Sprawa K. 3573. 1924 r.

WYROK.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Dnia 29 kwietnia 1924 r.

Sąd Pokoju I okr. m. Łodzi.

Obecni: Sędzia Borkowski

Ławnicy: (R. Macher
(G. Sztark

rozpoznał sprawę przeciw oskarżonemu Francmanowi o przestępstwo określone w art. 210 K. K. i zważywszy, że wina oskarżonego na mocy art. 119, 122, 123 U. P. K. art. 210 K. K.

Postanawia: zaocznie

Wilhelma Francmana skazać na grzywnę dwieście złotych z zamianą w razie nieściągalności na karę aresztu przez miesiąc oraz na zapłacenie opłaty sądowej dwadzieścia złotych i za ekspertyzę 9,720,000 mk.; na podstawie art. 218 K. K. ogłosić niniejszy wyrok na koszt skazanego w pismach „Rozwoju”, „Kurjerze Łódzkim” i „Republice”.

Wyrok nieostateczny. Tryb i termin zaskarżenia ogłoszony.

Sędzia Pokoju: (—) Borkowski

Ławnicy: (—) R. Macher
(—) Gustaw Sztark

Za zgodność niniejszego odpisu z oryginałem świadczy

w. z. Sekretarz Sądu: (—) Z. Podczaski.

Przy **Lecznicy Unitas** Pusta 19

uruchomiony i rozszerzony został

oddział położniczo - ginekologiczny

pod kierunkiem 5502-16

lekarzy - specjalistów.

Cena normalnego porodu — 10-dniowy pobyt na I klasie wraz z salą porodową, akuserką i kontrolą lekarską 300 zł.

KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE
w zakresie 8 klas szkoły średniej
przy P. O. W. w Łodzi.

Kierownictwo Kursów ogłasza, iż kancelarja, (Piotrkowska Nr 115 Miejska Szkoła Pracy, lewa oficyna 1 p.) codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel w godz. 5—7 po poł. przyjmie zapisy do klas od III do VIII włącznie.

Kandydaci winni złożyć podanie, metrykę urodzenia i świadectwo szkolne.

Egzaminy wstępne rozpoczną się 27 b. m. o godz. 5—6 po poł., lekcje — dn. 1 września b. r. o godz. 5.30 po poł.

Kurs klas od III do VII trwa 5 miesięcy, VIII — 10 mies.

Przez kraj elektrycznych słońc.

Kolonja, w sierpniu.

List Mac Donalda do premierów Francji i Belgii wywołał w świecie politycznym niemały hałas. Przywódca Labour Party i pierwszy minister Anglii w najmniej spodziewanym momencie, gdy narazie doszło do porozumienia w sprawie odszkodowań, nie wytrzymał i napisał prosto z mostu: „Nigdy nie uważałem okupacji Ruhry za legalną i nadal jestem zdania, że im prędzej będzie ona cofnięta, tym lepiej jest dla Europy”. Burza protestów na prawicy francuskiej, pomruk niezadowolenia w obozie Herriota, flegmatyczne i głębokie uwagi w całej prasie angielskiej bez różnicy przekonań: p. Macdonald wyraził opinię narodu angielskiego, ale wybrał dla swej enuncjacji całkiem niewłaściwą chwilę; uniósł go temperament; a może musiał to uczynić, dotychczas bowiem był zawsze bardziej dżentelmeński dla francuzów, niż dla opinii własnego kraju? W każdym razie był szczerzy i otwarty...

Szczerzy i otwarty. Może w rozgwarze i tumulty londyńskiej konferencji, na wieży Babel języków i logik, zapomniał na chwilę o wrażeniach, których nie raz zapewne doświadczał, kiedy w łagodnych zakrętach unosił go pociąg z Berlina do Kolonii, kiedy przez okna wagonu oglądał żywe obiekty międzynarodowych sporów: Westfalię, Nadrenję i zagłębie Ruhr...

I kiedy rozjechali się do domów delegacji mocarstw, a bankierzy angielscy wsiadli na pokład „Majesticu” i popłynęli do Stanów, by subskrybować niemiecką pożyczkę, Macdonald przyniósł na chwilę żenitę w zadumie, a przed oczami jego duszy rozwinęły się wspaniałe obrazy niemieckiej ziemi Węgla i żelaza...

Express międzynarodowy Warszawa - Paryż — Londyn szalał w potwornym rozpędzie. Słupy kilometrowe migały przed oknami, jak rzucane co chwila zapalki. Jak okiem sięgnąć, szeroka równina, pokryta, niby gęstą pajęczyną, stalową, gęstą siatką kolei żelaznych. Zapada mrok. Hannover, Barmen, Duisburg, Ham, Dortmund, Essen... Po obu stronach pędzącego pociągu zapalają się wielkie ogrody słońc elektrycznych i gina gdzieś na horyzoncie wśród łun innych odległych ośrodków pracy westfalskiej i nadreńskiej. Tryskają wśród nocnych fontann topionego żelaza z dalekich hut, zwijają się w spirale stalowe czerwone węże wygnanych szyn, kaskady iskier syją się z wyniosłych kominów, wala z nich szkarłatne obłoki dymów. Niemasz przerwy między warsztatami nadludzkiej wprost pracy, miasta, jakby usiane przy miastach, podają sobie dłoń — długie elektryczne aleje światła. Jakgdyby z pod ziemi wyrastały wielkie dobrze zbudowane stacje kolei żelaznych, tysiące wagonów snują się po pajęczynie torów, pęczniących aniejskami do kilometrowej szerokości.

Bezgraniczny, olbrzymi świat pracy, kiedy miliony robotników wytwarza wesoło, co da się ukuć ze stali i odlać z żelaza, wspaniały warsztat materijnej potęgi — Westfalia, Nadrenja i Zagłębie Ruhr.

Obo podziwiają go wszyscy. Z okien luksusowych wagonów sypialnych wyglądają ciekawie zniecone twarze podróżnych: angielscy pała flegmatyzmem i ostre rysy ich twarzy pograżają się w poważnej zadumie; francuzi gestykulują żywo i szczupia ich, wiotkie postacie

drgają w nerwowym podziwieniu; jakaś rodzina hindusów, zabłąkana tu z nad Gangesu, tłoczy się przy oknie i charchoce w dziwnym, niezrozumiałym języku; stary hiszpan notuje coś wiecznie w notesie i wiezie do krainy malagi i kastanietów wrażenia z ziemi węgla i żelaza.

W przepelnionym niemilosiernie pociągu tylko Niemcy tłoczą się na kurytarzach, siedzą na tobołkach, koszykach i plecachach i długo, długo rozprawiają i palą złe cygara:

— Jeszcze jeden rok ciężkiej pracy i okupanci pójdą sobie, skąd przyszedli... Mamy zbyt mało węgla, trzeba nam więcej... Podatki pewno wzrosną... Drożyzna czterokrotnie większa, niż we Francji... Mein Gott, mein Gott, was kommt ja weiter?... *

Polska wobec unji parlamentarnej.

Obecnie staje się tak, że gdziekolwiek odbywa się zebranie z udziałem przedstawicieli rozmaitych narodów, zebranie to zostaje przeistoczone w manifestację na rzecz pokoju u braterskiego współżycia ludów. Jest to możliwe ze względu na to, że we Francji i Anglii zwyciężyła demokracja, która jest pacyfistyczna i uznaje zasadę samostanowienia przynajmniej w sensie autonomiczno - kulturalnym. Niemcy zaś jako całość zainteresowane są w poszanowaniu prawa, ponieważ w nowym ustroju świata zostały upośledzone. Niemcy przeto wysyłają na zebrania międzynarodowe wybitnych pacyfistów znanych powszechnie ze szczerzego oddania się sprawie pokoju, tak że każdy występ pacyfisty niemieckiego jest doskonałą propagandą na rzecz jego ojczyzny.

Uwagi te nasuwają się z powodu odbytej w Berlinie konferencji Unji Międzyparlamentarnej, o której poczynają już napływać wiadomości do pracy zagranicznej.

Unja ta, jak wskazują jej nazwa, przeznaczone jest do wzmocnienia parlamentarizmu, względnie do ułatwienia współżycia między państwami, a co zatem idzie między reprezentowanymi przez nich grupami i narodowościami. Teoretycznie rzecz biorąc, każdy parlament może posłać przedstawicieli wszelkich grup poselskich, a zatem od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy. Ale wszędzie grupy ultra - reakcyjne same nie są do tylu pozbawione wstydu, by pchać się na kongres, gdzie mogą się skompromitować same, a zarazem i państwo, którego są przedstawicielami.

Nie słyszymy, aby z Francji jechał p. Dubois, lub nawet Poincaré, z Niemiec Westarp lub Ludendorff, z Włoch jakiś musolinista nie uznający wogóle parlamentu. Tylko z Polski wyjechała różna barwna gromada złożona aż z 15 posłów (rzecz ciekawa na czyj rachunek, a jeżeli na rachunek skarbu, to ile dalszych szkół trzeba będzie zamknąć, aby nie nadwerżać sanacji).

Do tej reprezentacji weszli przedstawiciele wszystkich grup według ścisłego numerus clausus, czy klucza partyjnego. Nie pojechali tylko ci, co sami nie chcieli.

Cóż tak liczna gromada posłów, w każdej sprawie ze sobą się niezgadzała, mogła robić na zjeździe, gdzie należało zaprezentować dążności pacyfistyczne całej Polski, w znaczeniu zewnętrznym i wewnętrznym? Czy w Berlinie miały być powtórzone kłótnie warszawskie? Na szczęście nie wiadomo jeszcze narazie, co powiedział „zespół” posłów polskich od Głabińskiego do Liebermana, Naumana i Reicha. Natomiast wiadomo, co powiedzieli przedstawiciele innych krajów, a w ich to przemówieniach jaskrawie się odbija dziwność reprezentacji polskiej.

W imieniu Belgii oświadczył sen. La-

Pociąg wpadł na stację i stanął. Dortmund. Granica okupacji — rewizja paszportów i bagaży. Do wagonu wchodzi grzeczny i elegancki oficer belgijski...

— Votre passeport, monsieur... Ah, vous - etez Polonais... Pardon...

Uśmiecha się przyjaźnie, salutuje i podaje dalej. Nawet nie sprawdza doкладnie wizy.

Miły, sympatyczny oficer belgijski, który tak bohatersko walczył zapewne w obronie swej małej ojczyzny, kiedy wtargnęły w jej granice watahy pruskiego żołdactwa. Przez cztery długie lata czychały na życie jego wielkie armaty i potworne pociski wytwarzane tu właśnie, obok, w Dortmund, w Essen w Duisburgu — może tę fabrykę modernizować właśnie przez okna wagonu... Dziś, zadowolony i uśmiechnięty przebiega

wagony expressu na granicy okupacyjnej, uśmiecha się do aliantów i mierzy surowym wzrokiem Niemców.

Pragnę oddać mu uśmiech za uśmiech — i nie mogę. Nie lubię żadnych okupantów i myślę, że będzie szczęśliwy ten młody belgijski oficer, kiedy za rok powołają go znów do ojczyzny, i kiedy czarna od węglowego pyłu i nabrzmiała pracą cyklopów, niemiecka ziemia odetchnie pełną piersią swobody, a wielkie huty, odlewnie i fabryki Westfalji i Nadrenji nie będą wytwarzać pocisków i armat dla armji niemieckiej, czy francuskiej, ale pługi, maszyny, motory, wagony, lokomotywy, szyny, pancerze i belki dla szerokiego świata pokoju i odbudowy...

Czesław Olszowski.

fontaine, że przez konferencję londyńską Francja dała do poznania, że nie uważa już samoobrony za środek dozwolony, wobec czego przyklasnąć należy postanowieniu Herriota, by przyszłe zatargi od dane były na rozpatrzenie sądowi rozjemczemu.

Prezydent grupy francuskiej sen. Merlin, powiedział, że duch pojednania musi przeniknąć do polityki i że konflikty międzynarodowe muszą być załatwiane w drodze rozjemstwa. Wojna musi być zapomniana. Europa musi zażądać duchowego porozumienia, celem zapobieżenia wojnie.

Ambasador amerykański zaprosił zebranych na zjazd najbliższy do Waszyngtonu.

Były minister węgierski Lukacz mówił o ochronie mniejszości, zaznaczając, że sprawa ta musi być najspieszniej załatwiona, bo inaczej nie jest do pomysłu prawdziwy pokój. Narazie traktaty mniejszościowe pozostają na papierze, trzeba więc ułatwić, by zażalenia mniejszości mogły dojść do właściwego organu Ligi narodów. Unja parlamentarna ponownie już zażądała urządzenia osobnej komisji dla ochrony mniejszości, trzeba więc działać stanowczo.

W obronie praw niemieckich przemawiał były prezydent Reichstagu Loebe. Szczególnie ciekawy był jego apel do Ameryki w kierunku pogodzenia Europy. „Przedstawiciel Ameryki — mówił Loebe — życzy sobie rozbudowy Ligi narodów, jakkolwiek jego kraj jeszcze się nie przyłączył do niej. I my Niemcy, jeszcze do niej nie należymy, ale spodziewam się, że jest to ostatni zjazd unji międzyparlamentarnej, przy którym istnieje jeszcze wątpliwość, czy Niemcy mają być w Lidze narodów. Ale i Stany Zjednoczone muszą do niej należeć”.

Polemizując z mówcą czeskim, twierdzącym, że niezawsze można tak przeprowadzać granice, by każda potrzeba narodowa została zaspokojona, Loebe nadmieniał, że zamiast przeprowadzić

granice tak, by miliony znalazły się po za ojczyzną, można przeprowadzić granicę inaczej. W szczególności Loebe protestował przeciw temu, że 6 milionom Austriaków przeszkadza się w połączeniu z Niemcami. Wreszcie mówca apeluje do parlamentarzystów, by bronili mniejszości każdy w swej ojczyźnie, nadmienając, że chodzi mu nie tylko o Niemców, lecz o wszelkie mniejszości.

Oto w krótkim streszczeniu duch, jaki panował na zjeździe. Najbardziej znamienita jest uwaga delegata czeskiego, kwestionującego tylko krańcowe formy samostanowienia w powołaniu się na rację stanu państwa czeskiego. O tem, ażeby zaprzeczyć mniejszościom praw autonomii kulturalnej, lub zgoda do równouprawnienia obywatelskiego, nie mogło być mowy. Odpowiada to istotnie mu stanowi rzeczy w Czechach, gdzie mniejszość niemiecka dzieli się na dwa ugrupowania: jedno stawia żądania niemarkowane w zakresie kultury i równości i postulaty swe osiąga, druga pragnie zupełnego oderwania się od państwa i stawiana jest po za nawias porozumienia, nie mając zresztą wielkiego wpływu wśród samych swoich rodaków.

A cóż powiedzieć mogła reprezentacja sejmiku polskiego we wszystkich wyżej wskazanych, a poruszonych na zjeździe, sprawach? Czy w imieniu delegacji polskiej, jako całości, przemawiał p. Głabiński lub Zamorski, których prasa wyszydza francuzów za wstąpienie na drogę porozumienia, i która ze szczególną zaciętością rzuca się obecnie na mniejszości, odmawiając im elementarnych praw ludzkich? A jeżeli w imieniu całej delegacji polskiej przemawiał p. Lieberman lub Jan Dąbski, to nie odzwierciedlają nastroju tych czynników, które mają wpływ decydujący. Chyba, że po słowie lewicowców wzięli od endeków i piastowców zobowiązanie, że w imię dobra Polski — reakcji i szowinizmowi pokornie zostanie nareznie kres.

Admonitor.

Wiedeń—centrum agitacji sowieckiej.

Wiedeń, 26 sierpnia.

Agencja Wschodnia.

„Wiener Allgemeine Zeitung” na podstawie informacji urzędowych, tak odpowiada na pogłoski, twierdzące, że Wiedeń stanowi centrum agitacji bolszewickiej.

„W Wiedniu istotnie przebywa wielka ilość emigrantów politycznych różnych kierunków. Emigranci owi muszą składać władzom austriackim uroczyste przyrzeczenie, że podczas pobytu w Austrii, wstrzymują się od wszelkiej agitacji politycznej i że wogóle nie popełnią żadnego czynu, któryby mógł zaszkodzić Austrii jako też jej stosunkowi do innych

państw. W razie złamania tego przyrzeczenia, emigrant byłby wydalony z granic Austrii.

Co do bronii, znalezionych w tajnych składach pod Wiedniem, to według „Wiener Allgemeine Zeitung”, znajdowała się ona w takim stanie, że nie mogło być mowy o jej użyciu, a tembardziej o wywiezieniu jej z Austrii.

Komunikat „Wiener Allgemeine Zeitung” mówi jedynie o środkach, które władze stosują wobec emigrantów, nie wymienia zaś bynajmniej, ilu bolszewików mieszka w Wiedniu, czem się zajmuje, ani też, jaką prowadzą agitację.

Stanisława Srokowskiego,

kojowych.

Wpływ literatury rosyjskiej na francuską.

Paryż, w sierpniu.

Rozważanie o wpływie literatury rosyjskiej na literaturę francuską należało by właściwie rozpocząć od analizy wpływu Dostojewskiego i Tolstoja na współczesną Francję literacką.

Analiza istoty tych wpływów, i dróg jakimi w literaturę francuską wkroczyli ci dwaj wielcy rosjanie rzuciłaby charakterystyczne światło na dzieje kulturalnego współżycia francusko-rosyjskiego.

Pierwszym bodaj krytykiem, który w literaturze francuskiej wspominał o tych dwóch pisarzach był Melchior de Vogue, a później, po nim wybitny literat francuski polak Teodor de Wyzewa.

Oni to właśnie napisali cały szereg szkiców i impresji o Tolstoju, Gogolu, Czechowie, Dostojewskim, Gonczarowie, oraz wygłosili szereg prelekcji i przed kulturalniejszą publicznością francuską.

Wpływ tych dwu krytyków nie był zbyt wielki, a stanowił zaczątek zainteresowania się literaturą rosyjską.

Dopiero Romain Rolland stał się propagatorem koncepcji filozoficznych Tolstoja, a w roku 1908 Andre Gide napisał świetną książkę o Dostojewskim, w której zawarł to wszystko, co obszernie rozwinął i przeprowadził konsekwentnie w swym obszernym dziele pt. „Dostojewski w świetle korespondencji” napisanej w roku 1923.

Ostatnio osłabnął Dostojewski olbrzymia poczytność w społeczeństwie francuskim, gdzie w pisarzu rosyjskim widzą wręcz podświadomych dążeń i pragnień.

W jednym z ostatnich numerów „Revue de deux mondes” Michel Arnaud pisał: — Balzac zna tylko odrochę społeczeństwo, Dostojewski oświeca najtajniejsze zakątki duszy, gdzie nie mogą być nawiązane nioi ku ludziom i społeczeństwu.

Gide porównał Balzaca ze słynnym malarzem David'em, Dostojewskiego z Rembrandtem, twierdząc, iż jest on najgenialniejszym powieściopisarzem. „On nie tworzy typów, jak nasi pisarze klasycyści, lecz jest piewą jednostek, jest twórcą życia irracjonalnego ludzi samotnych.

Niebo i piekło podświadomego tworzą w tych powieściach przedziwną harmonię.

Te właśnie cechy do pewnego stopnia ujawniają się w powieściach młodej Francji.

Pierre Mac Orlean w całym szeregu moonnych powieści starał się zanalizować i odzwierciedlić przedziwne zrytki wtajemniczenia. Jest on jednym z najwybitniejszych epików współczesnych, a w krótkim stosunkowo przeciągu czasu dał on kilka smacznych, świadczących o porządnej talencie, gdzie przejawia się silny wpływ Artura Rimbauda.

Przed Berence w swej powieści „La parricide” przeprowadził myśl Dostojewskiego: „Ludzie są samotni wokół nich

panuje milczenie: to jest świat”. Treścią tej książki są dzieje ojcoobójcy.

Matka Jacques'a, bohatera powieści jest kobietą słabą pozostającą zupełnie pod wpływem indywidualności ojca.

Ojciec powoli stacza się w błoto coraz niżej: pijak, oszust, fałszerz weksli i defraudant — oto stopnie, ktoromi zdąża.

Trzy razy butrzy ojciec ognisko demowe, trzy razy w mocnym wysiłku odbudowuje je młody Jacques w bezgranicznej miłości i poświęceniu dla matki.

Ojciec jednak bije matkę coaraz częściej, aż wreszcie napięte nerwy młodego chłopaka nie wytrzymują — nie może on dłużej znieść tej tyranii i zabija swego ojca.

Matka, dla której to uczynił, pod wpływem swego męża, w godzinie jego skonu składa przeciw synowi obciążające zeznanie i zostaje on skazany na śmierć.

Orlan, Louis Heman i Berence odwołują się w swych powieściach pierwsi do ludzkiej samotności, który pokrewny jest pewnym punktem twórczości Dostojewskiego.

„Czytałem zadużo Dostojewskiego, pisał o sobie Francis Caro, ale nie wstydzę się tego. Dusza rosjanina miała dla mnie zawsze dużo uroku.

Wreszcie na czele powieściopisarzy pozostających pod przemożnym wpływem Dostojewskiego, kroczy niewątpliwie Andre Gid. „Rien qu'une femme” i „Jesus la Caille” — oto dwie kapitalne powieści, w których drga i tętni żywiołowa siła świadomego swych twórczych celów talentu.

Wpływ rosjan we Francji, nie wyczerpuje się w tym tylko kierunku gdyż filozofia rosyjska znalazła świetnego interpetora w osobie genialnego Bergsona, Duhamela u których idee i koncepcje Dostojewskiego i Tolstoja krzyżują się nawzajem.

Dahamel dał typ człowieka samotnego, który kroczy przez życie bez radości i upojenia.

Wpływ rosjan w literaturze francuskiej jest przemożny i przejawia się nie tylko wchłonięciem pierwiastków słowiańskich.

Raczej ich asymilowanie i przetrwanie nie jest tu czynnikiem decydującym. Nieuchwytnie, potężne, a ginaące gdzieś w nieskończoności koncepcje rosjan krzyżują się z francuską jasnością i przejrzystością.

Dostojewski i Tolstoj wnieśli w literaturę francuską wiew podświadomości, cechy metafizyczne, ale klasyczna tradycja francuzów tylko do pewnego stopnia pozwalała im na wchłanianie tych wpływów.

Tradycja ta bowiem jest, pomimo całej szeregu wysiłków, potężna, potężniejsza niż wszelkie wpływy. Alfred R.

Ze sportu.

Turyści—Siła 6:2 (4:0).

Boisko Turystów po raz pierwszy otworzyło swe wrota dla niełecznej garstki bywalców meczowych.

Przebieg naogół, mimo rozpaczliwego stanu boiska, zajmujący.

Jedynie ostatnie pół godziny gry, wobec bezustannego deszczu, który zamienił boisko w istną kałużę, uniemożliwiło wszelką racjonalną grę.

Obie drużyny kopały jeno piłkę, walcząc częstokroć o wydobyć jej z błota.

Turyści uzyskali pewne i gładkie zwycięstwo.

W drużynie tej znać poprawę formy. Widoczna ambicja zyskiwania wszelkich możliwych sytuacji oraz wola zdobycia zaszczytnego miejsca w tabeli mistrzowskiej — oto podłoże drużyny.

Debiut Hermansa na lewym skrzydle wypadł nadspodziewanie pomyślnie.

Przeboje oraz precyzyjne jego centry kończyły się wynikami korzystnymi.

Po nim najpracowitszy w ataku Kubik Al.

Wyzbył się już gry solowej. Otrzymał na piłkę błyskawicznie oddaje łącznikom Koszademu lub Maginowi, zwłaszcza ostatniemu który posiada lepszy przebieg.

Frydman na skrzydle technicznie dobry, lecz posiada słaby bieg na skrzydłowego.

W pomocy Kubik St. skutecznie trzy mał w szachu trójkę ataku Siły.

W obronie Sztencel lepszy od Kahla; pierwszy bronii z nadzwyczajnym poświęceniem w najbardziej zawiłych sytuacjach podbramkowych.

Bramkarz nie miał pola do popisu.

Siła mogłaby znacznie lepiej grać; widać bowiem u niej od czasu do czasu przebliski krótkiej kombinacji. Są to tylko momenty, po których następuje jakaś dziwna ospałość, niedbałość i depresja w grze.

Prawa strona ataku taktycznie słaba; grała przeważnie hyperkombinacyjnie.

W ataku Hahn przebojowiec, najodważniejszy i najostrejszy gracz.

Bayer niejednokrotnie wychodził zwycięsko z przeciwnikiem, lecz nie posiada jakiegokolwiek myśli w grze.

Obok niego Hoppe byłby dobrym, lecz raziły go ciągle jego faule, które powodowały przerwę w grze.

Bracia Czernicy nie wykazali niczego, więcej zostawali się w tyle, niż na swoich pozycjach.

Nowy bramkarz grał z treścią, kilka strzałów puszczał po chwycie. Wykazał jednak pewną technikę, lecz jedynie złe ustawianie się powodowało taki wynik.

Grę rozpoczynają Turyści.

Z miejsca ujmują inicjatywę w swe ręce i już w 2 min. z rzutu wolnego Hermans umieszcza piłkę w siatce.

Fioletowi ciągle nacierają.

Świetnie dysponowany Kubik Al. wyrabia swym towarzyszą korzystne sytuacje.

Gra toczy się przeważnie lewą stroną. Po dwóch kombinacjach trójki Siły, następuje przebieg Hahna łatwo zlikwidowany przez Sztencla.

W 13 min. niespodziewana centra Frydmana; strzał jego idzie w kierunku bramki i piłka grzęźnie w siatce.

Po rzucie pośrednim Kahl przenosi grę na pole przeciwnika, gdzie w 18 min. z kombinacji Kubik Al. — Hermans ostatni zyskuje bramkę.

Przewaga Turystów.

Atak fioletowych lewą stroną centrę Hermansa zamienia po dwukrotnym strzale Kubik Al. na czwartą bramkę dla swych barw.

Wypadki biało-czerwonych przez połowę są bardzo słabe.

Pierwszy strzał chwyta Gibiański w 37 min.

Na dwie minuty przed pauzą śliczną główkę Koszadego broni bramk. na róg drugi — niewykorzystany.

Przerwa 4:0, rógów 3:1 dla Turystów.

Po przerwie Siła systematycznie wyzwała się z przewagi i częściej atakuje.

Za faul Kahla następuje rzut karny, którego Hoppe w 15 min. wykorzystuje.

Zanimowani tym sukcesem biało-czerwoni poczynają dzielnie przeć naprzód, lecz słabo orientujący się atak łamie się na polu.

Drugi karny w 21 min. za rękę obrońcy zamienia Hermans strzałem w lewy róg na piątą bramkę.

W kilka minut później z zamieszania podbramkowego Magin ustanawia rezultat 6 dla swych barw.

Gra się wyrównuje.

Groźny wypadek Siły, solo bieg Hahna mija ładnie pomoc, strzela na bramkę. Piłka staje tuż na linii. Gibiański sądząc, że bramka, wdaje się w dyskusję z Kahl'em. W międzyczasie Hahn dobija i w tym momencie dopiero sędzia odgwisduje bramkę.

Dalsza gra upływa na wzajemnych atakach — bezowocnych.

Końcowy wynik 6:2, rógów łącznie 4:1 dla Turystów.

Sędziował poprawnie p. Fiedler.

B. Gr—an.

CZYTAJCIE

„EXPRESS WIECZORNY”

KAROL FIGDOR

Sensacje mr. Fletchers'a.

(dalej ciąg)

— Hussein i Hussein!.. Święto umarłych!

Całe miasto zostało poruszone donośnym odgłosem kopyt koni i krzykiem czarnych muzułmanów, którzy z mieczami w rękach pędzili po ulicach miasta wyrażając niewiernym.

Z pałacu księcia ciągnie się wielka procesja.

Mahmed Mirza w odświętnym stroju jedzie na czele kawalkady, zdając do świątyni, gdzie przed rzezią należy wznieść modły do Anacha o pomyślność walki.

Wszystkich opętał krwiożerczy szal. Nadzy ludzie z ognistymi wyrazami oczu pędzili przez miasto z szalonym rykiem wyciągając chrześcijan na środek ulicy, znęcając się nad nimi w najokropniejszy sposób.

Naprzeciw procesji z księciem na czele zbliża się kulawy żebrak.

Skulony, z torbą na plecach, stanął z boku przy ścianie i przygląda się procesji.

Książę zwrócił nań uwagę. Spojrzał mu w oczy; — przeraził się. W źrenicach żebraka było tyle złości i zacietrzewienia, że książę w pierwszej chwili zląkł się tych oczu. Kazał przywołać do siebie

żebraka i uderzył go knutem kilka razy po plecach.

Biedak skulił się jeszcze bardziej, jęknął zicha i padł na ziemię.

— Ruszaj z drogi, włóczęgo! — Krzyknął książę i ruszył dalej.

Żebrak obejrzał się podejrzliwie, a gdy spostrzegł, że konie były już daleko na drodze, po której wzbijała się tylko wysoko kurzawa — wyprostował się i szybkim krokiem zaczął się zbliżać do pałacu księcia.

Niepostrzeżenie zakradł się do nadzwornej stajni i wybrał dwa najpiękniejsze rumaki.

— W imię Bożel!.. — szepnął mr. Fletcher, gdyż on właśnie początkowo udawał żebraka. — Już ja nauczę tego łotra z knutem, albo nie będę się nazywał mr. Fletchers'em.

Z ulicy dolatywał krzyk mordowanych chrześcijan.

Mr. Fletcher dosiadł konia i burknął:

— Naprzód! Już czas najwyższy!..

10.

— Hussein i Hussein!.. Morduj!.. Pali Zabijaj!..

Miasto tonie we krwi..

Na ulicach leżą pokotem obnażone trupy kobiet i dzieci.

Jakgdyby fala pożogi przepłynęła przez miasto.

Książę stoi na szczycie wieży miejskiej i przygląda się rzezi swych zbirów.

Mordercy wyciągają z ukrycia przelektanych chrześcijan i jednym cięciem wyostrzonej szabli ścinają im głowy.

Za ogrodem pałacowym czeka z utęsknieniem blazen Mirza Faldzik.

Według umówionych znaków miss Florence ma do zachodu słońca wyjść z pałacu do ogrodu, a stamtąd przystawioną drabinką na dachy obok stojących domów.

Blazen przykucnął za płotem i czekał.

Plan musi się udać! Wszystko było obmyślane do najdrobniejszych szczegółów.

Za miastem czekał z końmi Jonny i stamtąd mieli razem uciec.

Ale człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi!

Mahmed Mirza stał na wieży i przyglądał się orgiom swych żołnierzy, gdy nagle twarz jego spurpurowała z gniewu, gniewu.

Przypomniał sobie białą amerykańkę, którą zostawił w pałacu na łaskę i niełaskę służby.

Natychmiast rozkazał podać sobie konia i zawrócić do pałacu.

Gdy wjechał na podwórze, krzyknął do służby:

— Hej!.. Przyprowadź mi tu białą kobietę z pałacu!..

Dwaj służalcy pobiegli pędem do zamku, lecz gdy po dłuższym czasie nie wracali, książę sam udał się do zamku.

I oto — w chwili, gdy miss Florence miała zamiar otworzyć drzwi pałacu, by uderzyć sobie drogę do wolności — za progu ukazała się groźna postać księcia.

Krzyknęła instyktownie i cofnęła się.

Książę posunął się o jeden krok naprzód i obie części kotary zwały się za nim!..

Byli zupełnie sami!..

Książę nie wyrzekł ani słowa, ale jego zaciśnięte wargi, błyszczące oczy, i brutalnie ściągnięta maska twarzy — mówiły aż nadto.

Powoli, z wyciągniętymi rękami zbliżał się jak zwierzę do przestraszonej kobiety, która cofnęła się w głąb pokoju, czepiając się kurczowo ściany.

Ścisnęła zęby. Oczy błysnęły fosforycznym blaskiem.

Już... już... jest blisko!..

Naprzężyła się do skoku.

Schwycił ją w swe potężne ramiona i przydusił do ściany —

Bydło!.. — rzucił mu w twarz obelgę.

Nastąpiło krótkie szamotanie się dwóch ciał.

W pewnej chwili miss Florence wyciągnęła napastnikowi miecz z pochwy.

Książę zbliżył się cofnął się przerażony.

A ona mierzając mu prosto w serce posuwała się wzdłuż ściany w stronę wyjścia.

Książę zrozumiał jej zamiar.

Chciał skoczyć ku drzwiom, by zagrozić jej ucieczkę, lecz miss Florence uprzedziła go i szybkim ruchem, odsłaniając kotarę, wybiegła z pałacu, kierując się w stronę ogrodu.

Nie miała czasu do straszenia!

W pałacu powstał nieopisany gwar. Słychać było ryk księcia, gdy gotem rękoma walił po gabieście zaspianą służbę pałacu.

(Dl c. n.)

Wiadomości bieżące.

SIERPIEN

27

SRODA

Dziś: Józefa Kalas.
Jutro: Augustyna

Wschód słońca o g. 3.55
Zachód o g. 7.26
Wsch. księżycy o g. 4.40 pp.
Zachód o g. 7.39 pp.
Długość dnia 15.31
Ubyło dnia g. 1.25

PRZYWITANIE P. WOJEWODY GARAPICHA PRZEZ KORPUS OFICERSKI POLICJI PAŃSTWOWEJ.

W dniu wczorajszym o godz. 10 przed południem w sali przyjęć województwa zebrał się korpus oficerski policji państwowej z p. komendantem na okręg łódzki, Zygmuntem Wróblewskim na czele w celu powitania p. Wojewody dr. Garapicha. Obecny był również kapelan policji ks. Zych.

W imieniu korpusu oficerskiego P. P. przemówił inspektor p. Wróblewski, witając obejmującego swe dawne stanowisko Wojewodę i życząc mu najlepszych rezultatów i zadowolenia w ciężkiej i odpowiedzialnej zwłaszcza w Łodzi pracy.

P. Wojewoda dziękując serdecznie za powitanie nawiązał do współpracy w poprzednim okresie, podkreślając konieczność utrzymywania takiego samego stosunku i obecnie. (p.)

OSOBISTE.

Powrócił z urlopu i objął urzędowanie z dniem wczorajszym ławnik wydziału oświaty i kultury p. Zygmunt Hajkowski.

PRZEDŁUŻENIE WAKACJI OJCÓW MIASTA.

Zapowiedziane poprzednio na dzień 4 września posiedzenie rady miejskiej odroczone zostało do dnia 20 września, a kilka dni przedtem odbędą się posiedzenia poszczególnych komisji.

Opóźnienie spowodowane zostało przez róbkę sali obrad, gdyż galeria znajdująca się na przeciw prezydium zostanie przedłużona wzdłuż ścian przy której znajdują się wejścia i przeznaczona zostanie dla publiczności, dzięki czemu więcej miejsca będzie dla radnych, prasy i urzędników miejskich. (b)

Zimowy kurs przysposobienia wojskowego. Z dowództwa okręgu korpusu Nr. 4 w Łodzi dowiadujemy się, iż z dn. 1 listopada r. b. otwarte będą zimowe kursy przysposobienia wojskowego dla członków organizacji i związków, uprawianych do prac nad przygotowaniem do służby wojskowej.

Program kursów będzie analogiczny do programów letnich.

W razie zgłoszenia się większej ilości kandydatów zorganizowane zostaną wspomniane kursy na terenach dywizji.

Koncert łódzkich orkiestr wojskowych. W roku bieżącym, w związku z pewnymi koniecznymi wydatkami połączoneymi z przejazdem i utrzymaniem na miejscu orkiestr wojskowych zamieszkujących, nie odbędzie się konkurs wszystkich orkiestr okręgu korpusu, jak w latach poprzednich, natomiast łódzkie orkiestry wojskowe wystąpią w miesiącu wrześniu na wielkim koncercie.

Koncertem tym nasza muzykalna Łódź zainteresuje się bezwątpnie bardzo silnie.

Przygotowania do koncertu są już od dłuższego czasu w toku. (p)

Ulgi dla oficerów w Krynicy. Od dnia 1 września do 10 października r. b. towarzystwo właścicieli realności przemysłowców w Krynicy proponowało dla oficerów potrzebujących kuracji następujące ulgi: 40 mieszkań dla 52 osób bezpłatnie, jedynie za pościel na jedno łóżko 50 gr., światło 15 gr. dziennie, 2 pokoje dla 3 osób za 50 proc. ceny ustalonej za dany pokój i utrzymanie dla 2 osób za połowę ceny w zakładzie dietetycznym dr. Skurczewskiego. Kapiela opłacają oficerowie całkowicie z własnych funduszy.

Reflektujący winni zgłaszać się pisemnie do DOK. Nr. 5, Kraków, szefostwo sanitarne. (b)

Posady nauczycielskie. W męskim gimnazjum miejskim im. J. Piłsudskiego ul. Sienkiewicza 46), wakują 3 posady nauczycielskie, mianowicie nauczycieli języka polskiego, francuskiego i geografii. Oferty przyjmuje wydział oświaty i kultury (Piramowicza 3) w godzinach biurowych.

Olbrzymie oszustwo w Łodzi.

Dokonał go syn współwłaściciela ogromnej firmy przemysłowej. Między poszkodowanymi znajduje się konsul francuski w Łodzi.

Przy ul. Juliusza nr. 5 znajduje się firma przemysłowa braci Rozen, której współwłaścicielem jest Szapsa Rozen.

Rozen ma syna 18-letniego Józefa, który, korzystając z obfitej zaopatrzonej kasy ojca, żył jak do ptasze Boże, przepędzając dni i noce w kawiarniach, kabaretach i w różnych podejrzanych spelunkach, a gdy doszedł do wniosku, że Łódź jest zbyt ograniczona pod tym względem Józef Rozen urządził wycieczki do Warszawy, Gdańska i Zoppot, gdzie rzucając pieniędzmi na lewo i na prawo, bawił się doskonale, ku utrapieniu swej rodziny.

Gdy zbyt głośno poczęto mówić o awanturach Rozena, ojciec zaproponował mu współpracę w swoim interesie, lecz marnotrawny syn nawet słuchać o tem nie chciał i nie przerwał swego hulastwczego trybu życia.

Zrozpaczony Szapsa Rozen użył ostatecznego środka, a mianowicie — przestał synowi dostarczać pieniędzy i mimo jego ciągłych prośb, zamknął przed nim swą ogniotrwałą kasę.

Nie odstraszyło to bynajmniej p. Józefa, który zbyt daleko już zabrnął, by zmienić tryb życia i na gwałt począł się strać o uzyskanie jaknajwiększej sumy pieniędzy.

Wkrótce wpadł na szczęśliwy pomysł, który jeden z przyjaciół mu podsygnalizował.

Pewnego razu do banku handlowego w Warszawie, oddział w Łodzi zgłosił się Józef Rozen i w imieniu firmy bracia Rozen złożył na konto pewną sumę, odebrawszy wzamian książeczkę czekową.

Stałem miejscem pobytu Rozena były eukierne Gostomskiego i Ulrycha i zawsze widziano go tam w towarzystwie pożąlanej młodzieży, która żyła po większej części z grzeczności różnych lichwiarzy, każących sobie słono płacić za owe „grzeczności”.

Pewnego dnia Rozen pozostał bez grosza w kieszeni, ale zato z książeczką czekową banku handlowego.

Przyjaciele zaznajomili go z niejakim Emilem Wachowskim (Przejazd 16), który pożyczyl też Rozenowi 13 miliardów mk. na które otrzymał weksle, wystawione przez firmę Bracia Rozen, żyrowane przez Józefa Rozena, a zawierające fałszywą pieczęć i podpisy firmy.

Za resztę sumy wydał Rozen czek na bank handlowy, płatny po miesiącu, na które to terminy wystawione były również i weksle.

Z takim kapitałem w kieszeni Rozen

rzucił się w wir życia hulastwczego i w krótkie skostatował, że z owych 13 miliardów już tylko drobne sumy zostały.

Jednak czując książeczkę czekową w kieszeni, Józef Rozen niezyt się tem przejmował i jako przedstawiciel firmy bracia Rozen wszedł w pertraktacje z innymi lichwiarzami w celu otrzymania gotówki.

Naiwnych nie brak, więc też i portfel Rozena znów zasłony został poważną sumą pożyczoną na jeszcze poważniejszy procent.

Takie korzystne transakcje dokonał między innymi z Ryszardem Blauem — Wólczańska 141 — i Gustawem Hajnem, — Targowa 10, przyczem znów wypisał weksle i czeki płatne po miesiącu na kilkadziesiąt miliardów mk.

Chcąc załpionować swym towarzyszom zabawy, Rozen doszedł do przekonania, iż bezwzględnie winien posiadać własne auto, więc zwrócił się do jednego z szoferów dorożek automobilowych przy ul. Traugutta i radził się skąd wydobąć auto, któreby zaćmiło wszystkie dotychczas kursujące po Łodzi.

Szofer ów chętnie zgodził się na pośrednictwo przy kupnie samochodu, tem bardziej, że Rozen

obiecał mu wysoką prowizję.

Konsul francuski p. Marci był jednocześnie przedstawicielem francuskiej fabryki samochodów „Bertinet”, której skład mieścił się przy ul. Piotrkowskiej.

Szofer ów znał osobiste konsula, więc zaznajomił go z Rozenem, jako poważnym kupcem łódzkim, pragnącym po siacie eleganckie auto.

Rozen był bardzo wybredny, to też p. konsul z trudem znalazł odpowiednią maszynę, odpowiadającą gustowi klienta.

Wybrane auto, 4-osobowe, pomalowane na granatowo kosztowało 7 tys. zł. wobec czego Rozen zapłacił 500 zł. gotówką, a na 6 tys. 500 zł. wystawił fałszywe weksle na firmę i na własne imię z terminem od miesiąca do 4-ch.

Jednak nadeszły smutne dni, gdyż zbliżył się czas realizacji weksli i czeków, wystawionych przed miesiącem.

Gdy posiadacze czeków zwrócili się do banku handlowego w Warszawie, oddział w Łodzi, odpowiedziano im, iż pokrycia niema, wobec czego zwrócili się do firmy z prośbą o wyjaśnienie.

P. Szapsa Rozen zorientował się w sytuacji, a nie chcąc skompromitować swej firmy, oświadczył wierzycielom, iż w o-

kresie stagnacji zdarza się, że konto firm w bankach wyczerpuje się, więc prosił, by poczekał tydzień, a należności uregułuje.

Posiadacze czeków czekał, a weksle poszły do protestu.

W międzyczasie p. Rozen wezwał do siebie marnotrawnego syna i domagał się wyjaśnienia.

Józef Rozen rzeczywiście przestraszył się, szczególnie, że zbliżał się termin płatności weksli i czeków, wystawionych za samochód, więc wypowiadał się przed ojcem i po dłuższej naradzie postanowiono w pierwszym rzędzie dowód winy — samochód — sprzątnąć z terenu fabrycznego, aby firma za to nie odpowiadała.

Stary Rozen miał przyjaciela — właściciela domu ekspedycyjnego p. K. i udał się do niego z prośbą o przechowanie go w swoich składach.

Józef Rozen zaś, nie chcąc pić piwa, jakiego nawarzył —

uciekł zagranicę.

Tymczasem do Szapsy Rozena zaczęli zgłaszać się posiadacze weksli i czeków, wystawionych przez syna, a między innymi zgłosił się również i konsul francuski, lecz Rozen oświadczył im, że syn jego dokonał małwersacji na szkodę firmy, wobec czego płacić za niego nie będzie.

Wierzyciele zwrócili się o pomoc do urzędu śledczego, który wszczął energiczne śledztwo i wydelegował swych funkcjonariuszów do firmy braci Rozen, lecz ojciec oświadczył, że syn wyszedł, lecz zaraz wróci.

Funkcjonariusze urzędu śledczego udali się na poszukiwanie samochodu i wkrótce znaleźli go w składach p. K., wobec czego i K. otrzymał zaproszenie do urzędu śledczego.

Tutaj tłumaczył się p. K., że samochód ustawiono z polecenia starego Rozena.

P. K. został aresztowany i osadzony w areszcie przy urzędzie śledczym i wypuszczony został dopiero nazajutrz, gdy stary Rozen oświadczył, że to on wydał polecenie przechowania samochodu.

Za Józefem Rozenem wysłano listy gończe, lecz zdążył on zbiec zagranicę, wobec czego cały materiał w tej sprawie przekazano prokuratorowi przy sądzie okręgowym w Łodzi. (b.)

Sprawa utworzenia politechniki w Łodzi została odłożona ad calendas graecas.

Spółpracownik Agencji Wschodniej uzyskał wywiad z p. kuratorem Jaroszem na temat powstania wyższej uczelni w naszym mieście.

— Jak się przedstawia sprawa utworzenia wyższej uczelni u nas?

— Ze względu na to, że stosunki finansowe tak się ułożyły, że nie można obecnie uzyskać większych funduszy od przemysłu łódzkiego na budowę i całkowite urządzenie politechniki i państwo w tej chwili funduszy odpowiednich na ten cel również nie posiada, wobec czego narazie nie może być mowy o utworzeniu uczelni wyższej, o ile nastaną normalne czasy, akcja ta zostanie na nowo podjęta, a kuratorium w tej pracy weźmie wydatny udział. Co do otwarcia po-

litechniki, są także przeszkody inne — utworzenie politechniki w Łodzi musi uzyskać zgodę, prócz władz centralnych, sejmu i senatu, także jeszcze innych wyższych uczelni (uniwersytetów i politechnik). Ze względu na brak odpowiednich sił profesorskich, prawdopodobnie obecnie i wszechne polskie wypowiedziałyby się przeciw jakiegokolwiek próbie stworzenia wyższej uczelni.

Mimo wszystko mam to przekonanie, że miastem, w którym pierwsza wyższa uczelnia powstanie, będzie Łódź i dlatego kuratorium wznowi akcję w sprawie otwarcia politechniki, gdy tylko nastąpią normalniejsze czasy pod względem finansowym i nie będzie tego katastrofalnego braku gotówki, zwłaszcza w sferach przemysłowych. (A. W.)

Prawo i życie.

4 tygodnie więzienia za obrazę prokuratora

W dniu wczorajszym przed sąd okręgowy pozwany został Antoni Rodzyński, oskarżony o to, iż w dniu 13 października r. ub. obraził podprokuratora Stanisława Mandeckiego, nazywając go „galileuszem-lapownikiem” w czasie pełnienia

przez tegoż obowiązków służbowych. Obrońca Rodzyńskiego dowodził, iż była to jedynie obelga, a nie zniesławienie.

Sąd skazał Rodzyńskiego na 4 tygodnie więzienia. (p.)

Sensacyjna afera szpiegowska.

Odtwórca piosenek rosyjskich, Boroński, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Bolszewji

W dniu 18 maja 1923 r. do urzędu prokuratorskiego w Łucku wpłynął za pośrednictwem pełnomocnika delegacji polskiej w komisji mieszanej dla spraw repartycji odpis listu, przesłanego do tejże delegacji przez dwóch agentów polskiej wojskowej służby wywiadowczej A. Pecha i A. Tierjachowa — z więzienia kowieńskiego.

Obaj autorzy listu skazani wspólnie z całym szeregiem innych osób przez sądy bolszewickie na śmierć za szpiegostwo stwierdzają, że wydani zostali władzom sowieckim

za pośrednictwem dwóch szpiegów rosyjskich, działających w Polsce A. Barońskiego, rzekomego artysty i niejakiego Iwanowa z Korca.

Stwierdzono dalej, że głównym dowodem oskarżenia o szpiegostwo Pecha i Tierjachowa w Rosji sowieckiej była konfrontacja ich obu z trzema nieznanymi osobnikami

z którymi zapoznali ich w Równem przed przejściem granicy sowieckiej Baroński i Iwanow,

powołując się wreszcie na wywiadowcę Lwowskiego, który w całą tą sprawę jest wtajemniczony i posiada dokładne w tej mierze informacje. A. Pech i A. Tierjachow zostali straceni w Kijowie.

Przeprowadzone przez starostwo w Równem dochodzenia wykazały, że

Iwanow popełnił w 1922 r. w Korcu samobójstwo,

występując tu jako artysta w kabarecie i że żył przed tem dość szeroko nie zajmując się niczem określonym, tak że wzbudził tem podejrzenie władz.

Ujawniono, że Baroński z Równego udał się wraz z rzekomą swą żoną do Chełma, dokonano nawet wówczas u niego rewizji w mieszkaniu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 9 jednak bez pozytywnego rezultatu.

W 1922 r. Baroński wyjechał z Chełma w niewiadomym kierunku.

Wywiadowca Stefan Lwowski potwierdził w całej osnowie oskarżenie Pecha i Tierjachowa, wyjaśniając, że te go ostatniego znał osobiście. Przyjechał do Równego w maju 1922 r., mając udać się stąd na wywiad wojskowy do Rosji.

W czasie obiadu w resaturacji Grotskowskiej

przysiadł się do nich Aleksander Baroński.

W pewnym momencie świadek słyszał jak podchmielony już cokolwiek Tierjachow

zwierzał się ze swojej misji Barońskiemu.

Na drugi dzień rozmawiał z Tierjachowem, który opowiedział mu, że Baroński i niejaki Iwanow zapoznali go z 3 osobnikami, prosząc tychże

o ułatwienie im przejścia granicy rosyjskiej.

Następnego dnia widział się wczesnym rankiem z Tierjachowem w kawiarni, będącej stacją komunikacji samochodowej Równo—Korzec, gdzie Tierjachow oczekiwał na samochód do Korca, skąd miał dopiero przejść przez granicę.

Tierjachow był zdenerwowany, gdyż jak twierdził

Baroński i Iwanow inwigulują go bez przerwy już drugi dzień

i Tierjachow ma to przekonanie, że ci 3 osobnicy, z którymi zapoznał go Baroński i Iwanow wydadzą go bolszewikom, zwłaszcza, że oświadczyli mu, że ci 3 już sami znajdują drogę i jego pomocy nie potrzebują.

Ma on zatem wrażenie, że zapoznanie ich miało wyłącznie na celu

rozpoznanie go wobec władz bolszewickich.

Lwowski stwierdził również, że rzeczywście tego dnia przekonał się naocznie dwukrotnie, że Tierjachow był obserwowany przez Barońskiego,

który śledził każdy jego krok.

Tegoż dnia Tierjachow wyjechał do Rosji i więcej nie wrócił, gdyż został tam aresztowany i zasądzony na śmierć.

Po długich poszukiwaniach udało się odnaleźć A. Barońskiego w Łodzi, gdzie przyjął

on engagement w teatrzyku „Skala”.

Tu też w mieszkaniu przy ul. Wólczańskiej Nr. 21 został aresztowany.

Rewizja w mieszkaniu ujawniła dwa dowody osobiste na Aleksandra Barońskiego żonatego, wyznania prawosławne go z oznakami szczególnymi: kolano lewej nogi przestrzelone, Marji Barońskiej wyznania prawosławne, zaświadczenia osobiste, wydane Aleksandrowi Barońskiemu: a) wydany w 19 r. przez zw. zaw. artystów m. Kijowa, b) wydany przez komisarza m. Kijowa, c) przez naczelnika milicji m. Łucka, d) przez sztab dywizji kozaków armji w Ostrowiu Łomżyńskim e) przez dowództwo obozu koncentracyjnego w Ostrowiu Łomżyńskim, f) karta meldunkowa zestawiona w Katowicach na imię Barońskiego urodzonego 23 maja 90 r. w Petersburgu z zawodu artysty, umowa zawarta w Kielcach pomiędzy prezesem zw. inwalidów Rzplitej Polskiej Aleksandrem Nuteckim i artystą Barońskim o urządzeniu koncertów i 13 fotografii oskarżonego, blok-notesik, 4 listy, oraz różne notatki natury prywatnej i inne kompromitujące dokumenty.

**

Sensacyjna ta sprawa znajdzie się na wakandzie sądu okręgowego w Łodzi w dniu 2 września b. r.

Oskarżenie wnoszą kameralny prokurator p. Tadeusz Krychowski. As.

Walka z wścieklizną.

Rozporządzenie komisariatu rządu.

Magistrat przypomina mieszkańcom m. Łodzi poniższe rozporządzenie komisariatu rządu na m. Łódź.

Wobec trwania od dłuższego czasu w m. Łodzi wścieklizny psów i szerzenia się jej w sposób zagrażający bezpieczeństwu publicznemu, zastrzam środki, nakazane rozporządzeniem mojem z dnia 6 czerwca 1923 r. i w celu skutecznego zwalczania wścieklizny u ludzi i zwierząt i w interesie dobra ogólnego, oraz ładu i porządku zarządzam dla obszaru m. Łodzi co następuje:

1) Miasto Łódź stanowi nadal okręg zarażony wścieklizną.

2) Wszystkie psy winny być trzymane na uwięzi lub prowadzone na linewkach (smyczach) i jednocześnie zaopatrzone w kagańce, nałożone w sposób uniemożliwiający pokąsanie.

Wszystkie walające się psy i koty, oraz psy biegające swobodnie lub prowadzone wbrew powyższemu, będą łowione przez czyszcicieli i niszczone.

3) Psy i inne zwierzęta domowe, wściekłe lub podejrzanе o wściekliznę, powinny być przez właściciela lub ich dozorcę natychmiast zamknięte w miejscu zupełnie bezpiecznym, aż do interwencji właściwej władzy policyjnej, która powinna być natychmiast powiadomiona o wypadku wymienionej choroby lub podejrzenia o nią. W razie niemożności schwymania lub przetrzymania w zupełnie bezpiecznym zamknięciu psów lub kotów, zdradzających objawy wścieklizny, bez nara-

żenia ludzi lub zwierząt na niebezpieczeństwo, zwierzęta wspomniane powinny być natychmiast zabite. W razie pokąsania człowieka każde podejrzanе zwierzę domowe powinno być oddane natychmiast pod obserwację urzędowego lekarza weterynaryjnego, aż do ustalenia rozpoznania.

Przed interwencją urzędowego lekarza weterynaryjnego, nie wolno u zwierząt chorych lub podejrzanых o wściekliznę wykonywać żadnych zabiegów leczniczych.

Zwierzęta, u których urzędownie stwierdzono wściekliznę, podlegają natychmiastowemu zabiciu. Zabiciu podlegają również psy i koty, podejrzanе o wściekliznę, jako też pokąsane przez zwierzęta wściekłe.

4) Trupy zwierząt padłych lub zabitych z powodu wścieklizny należy po dokonaniu sekcji przez urzędowego lekarza weterynaryjnego natychmiast usunąć w sposób nieszkodliwy wraz z pociętą skórą.

5) O każdym wypadku pokąsania nawet przez zwierzę podejrzanе o wściekliznę należy natychmiast donieść najbliższemu lekarzowi urzędowemu. Osoby pokąsane powinny pozostawać pod obserwacją lekarza urzędowego do czasu ustalenia przez urzędowego lekarza weterynaryjnego stanu zdrowia zwierzęcia.

Każdy pokąsany przez jakiegokolwiek zwierzę powinien udać się natychmiast

Piekarze pobierają nadmierne ceny.

Komisariat rządu podejmuje walkę z drożyzną.

W związku z uchwałami powziętymi przez ministerjalną komisję w sprawie drożyzny, odbyła się wczoraj u komisariatu p. Izzyckiego narada, w której udział wzięli również kierownik oddziału walki z lichwą i spekulacją dr. Grabowski oraz komendant policji państwowej, inspektor Roszkowski. Narada dotyczyła sytuacji, wytworzonej w naszym mieście przez ostatni wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby.

Poza tem obradowano nad środkami, mającymi zapobiec spekulacji i sztucznie mu wytwarzaniu drożyzny przez nieuczciwych handlarzy, pobierających w detalu zbyt wygórowane ceny w stosunku do cen hurtowych i kosztów własnych.

**

W sprawie drożyzny chleba oddział Komisariatu Rządu do walki z lichwą i

spekulacją stanął na stanowisku, że ostatnia kalkulacja przedstawiona przez cech piekarzy, nie może być podstawą dla ustalenia cen chleba.

Kalkulacja ta jest przede wszystkim nieścisła w zakresie ustalenia kosztów urlopów czeładzi i pomocników i wobec tego oddział do walki z lichwą postanowił zastosować bezwzględne represje przeciwko wszystkim piekarzom, pobierającym nadmierne ceny za chleb. Według cen maki najprzedniejszego gatunku, płaconych ostatnio na rynku, cena 2-u kilogramowego bochenka chleba nie powinna przekraczać gr. 70; po powyższej też cenie wypiekają chleb kooperatywy („Łódzianin”, „Wyzwolenie” i inne, mimo, iż koszty handlowe są znacznie wyższe, niż piekarzy. (A.W.)

do najbliższego lekarza urzędowego wskazanego przez wydział zdrowotności: publicznej przy magistracie m. Łodzi, celem poddania się leczeniu.

Lekarz prywatny, leczący pokąsanego powinien wypisać chorego, jakie zwierzę go pokąsało i podać wszystkie dane otrzymane od chorego, w najkrótszej drodze lekarzowi urzędowemu, który znowu wszystkie wiadomości, otrzymane o zwierzęciu i miejscu pokąsania, komunikuje bezzwłocznie urzędowi weterynaryjnemu przy magistracie m. Łodzi.

Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia będą pociągani do odpowiedzialności karnej w drodze administracyjnej w myśl art. 25 ust. z dnia 25 lipca 1919 r. (Dz. Ust. Nr. 67, po. 32) i karani grzywną do 1,000 złotych lub aresztem do 3 miesięcy, względnie grzywną i aresztem łącznie.

Rozporządzenie niniejsze nabiera mocy obowiązującej z dniem ogłoszenia i jednocześnie na terenie m. Łodzi traci moc rozporządzenie moje z dnia 6 czerwca 1923 r.

Składy Wolnocłowo-Tranzytowo-Warrantowe Akc. T-wa „TECHPOM”

zostały otwarte na zasadzie Koncesji Ministerstwa Skarbu.

Biuro: ul. Piotrkowska 105 przy biurze firmy „J. Freider i S-Ka”.

Składy: przy ul. Konstantynowskiej 115, (nieruchomość własna)

połączone bocznica ze St. Łódź-Kaliska.

Adres dla ładunków wagonowych: Akc. T-wo „Techpom”. Składy Wolnocłowo-Tranzytowe Łódź-Kaliska. BOCZNICA WŁASNA

Telefon № 669.

Telefon № 669.

Jutro, we czwartek, dnia 28 sierpnia r. b. o godz. 11-ej przed połud., w pierwszą rocznicę śmierci

B. P.
z Frenklów

Henrijetty Szytykgoldowej

odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika, na którą zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

DZIECI.

Umowa z nowym dyrektorem Kasy chorych.

Przebieg posiedzenia Zarządu Kasy chorych.

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu kasy chorych pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego.

UMOWA Z NOWYM DYREKTOREM KASY.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu poprzedniego posiedzenia, przystąpiono do omawiania sprawy umowy z nowym dyrektorem kasy chorych, dr. Wacławem Szajkowskim.

Przewodniczący przedstawił zarządowi punkty umowy, jakie zakomunikował w ustnej rozmowie dr. Szajkowskiemu i które to punkty mają być uwzględnione w umowie.

Dr. Szajkowski, z uwzględnieniem tych punktów, spisał projekt umowy i przesłał ją na ręce przewodniczącego.

Przed odczytaniem tego projektu, członkowie zarządu p. Milman zaproponował, by projekt ten rozesłano członkom zarządu, by ci mogli się nad nim zastanowić.

Dyrektor Pawłowski zaproponował, aby w międzyczasie komisja powołana specjalnie do wyboru dyrektora również zajęła stanowisko i na następnym posiedzeniu przedstawiła swą opinię.

Oba wnioski zostały przyjęte i sprawa umowy rozstrzygnięta zostanie na następnym posiedzeniu.

ZATARG MIĘDZY KASĄ A SZPITALAMI PRYWATNEMI.

Jako trzeci punkt porządku dziennego referował dr. Giebartowski sprawę z targu powstałego między kasą chorych a zarządami szpitali prywatnych, w których się leczą chorzy chirurgicznie.

Zatarg powstał na tem, że szpitale do umówionych sum za operacje doliczają jeszcze specjalne świadczenia.

Zatarg doszedł do tego stopnia, iż w ostatnich dniach nie przyjmowano chorych z polecenia kasy chorych do owych szpitali.

Referent oświadczył, iż doszło do porozumienia między szpitalami i szpitale będą przyjmowały chorych, zaś na specjalnej konferencji sprawa ta zostanie ostatecznie załatwiona.

Na wniosek p. Rapalskiego, załatwie-

niem tej sprawy zajmą się pp. Kałużyński i dr. Giebartowski.

FATALNA GOSPODARKA W APTEKACH

Przy następnym punkcie porządku dziennego omawiano przebieg aptek przez członków zarządu. Członkowie komisji lekarskiej stwierdzili pewne niedo-
wagania, a między innymi i to, że np. w aptece kasy chorych w Aleksandrowie lekarstwa zestawia felczer, który nawet nie posiada wagi i nie może stosować się do przepisanych przez lekarza recept. Zarząd postanowił zabronić wydawanie lekarstw przez ludzi niefachowych, chociażby miało to wpłynąć na wstrzymanie czynności danej apteki.

P. Milman poruszył sprawę wydawania lekarstw przez apteki kasy chorych i prywatne.

Dotychczas lekarstwa wydawane były w ten sposób, że chorzy otrzymywali lekarstwa w aptekach prywatnych na ręce i wybierali sobie według swego upodobania aptekę.

Od 1 sierpnia r. b. stary zarząd zaproponował nowy sposób, a mianowicie lekarz wysłał recepty przez gońców do aptek z wyznaczeniem apteki.

Praktyka ta wykazała, że system ten opóźniał wydawanie lekarstw i chorzy niejednokrotnie kilka godzin czekali w aptekach i w końcu zniecierpliwieni odchodzili bez lekarstw.

Dr. Giebartowski stwierdził, że ten sposób jest doskonały, a winę za opóźnienie ponoszą kierownicy poszczególnych aptek.

P. Szuster, który inowację tę wprowadził, przekonał się o jej doskonałości przed wyjazdem na urlop i był pewien, że bez dopilnowania w innych lecznicach również sprawa ta załatwiona w porządku.

Na wniosek p. Milmana i za zgodą dr. Giebartowskiego postanowiono do czasu powrotu p. Szustera wprowadzić z powrotem stary system i od czwartku chorzy otrzymywać będą recepty bezpośrednio do rąk własnych.

Po odpowiedzi dr. Giebartowskiego na kilka interpelacji, posiedzenie zamknięto. (b.)

Robotnicy, którzy pracowali w Niemczech mogą otrzymać zwrot swych roszczeń pieniężnych do Rzeszy Niemieckiej.

Od pewnego czasu komisaryaty polski wzywają robotników, którzy podczas okupacji niemieckiej w Polsce pracowali w Niemczech, by zgłaszali swe pretensje do Rzeszy Niemieckiej za w swoim czasie wpłacone podatki, renty i walidzkie itp.

W celu bliższego zapoznania się z tą sprawą, zwrócił się radny Kuk do komisaryatu rządu.

W komisaryacie rządu oświadczoneo radnemu Kukowi, że mieszana komisja w Paryżu postanowiła, że robotnicy ci mogą z powrotem otrzymać wszystkie wpłacone sumy i dla robotników polskich sprawy te załatwia między innymi ministerjalna komisja w Warszawie.

Komisja międzyministerjalna powierzyła tę sprawę policji państwowej i w poszczególnych komisaryatach wypisywane są na specjalnych blankietach pretensje robotników.

Jako dowód winni robotnicy przedstawić w komisaryacie policji pokwitowania, otrzymane za wpłacone podatki, lub przedstawić świadków, którzy potwierdzą te okoliczności.

Ci, którzy nie mają ani pokwitowań

ani też nie mogą przedstawić świadków, lub też rezygnują z tych pieniędzy z powodu małej sumy, winni jednak zwrócić się do komisaryatu w celu spisania protokołu.

Za spisywanie tych roszczeń komisaryaty pobierają 1 zł. tytułem zwrotu kosztów, a bezrobotni, którzy nie mogą za płać tej sumy są od opłaty zwolnieni, a policja spisuje im świadectwa ubóstwa bez uciekania się do wydziału opieki społecznej przy magistracie. (b)

Kronika policyjna.

Z ponurej karty Łodzi.

57-letni posługacz Wigdor Frydenberg w podwórzu domu nr. 56 przy ulicy Zachodniej upadł z osłabienia.

Na ulicy Wschodniej około nr. 57 upadła z osłabienia b. służąca bezdomna 27-letnia Stanisława Chojnacka.

W obydwóch wypadkach pogotowie udzieliło pomocy ofiarom głodu, poczem odwieziono je do zbiorni miejskiej.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Dalsze wypłaty zasiłków bezrobotnym.

1) biura wypłat: ul. Drewnowska, fabryka B-ci Kaszub, 3) Helenów, 4) ulica Rokicińska 35, dom akc. tow. „Widzewskiej Manufaktury”, 6) ul. Pańska 106, fabryka Karola Eiserta, 7) ul. Kałna 17, szkoła przy fabryce Allarta, 9) ul. Rzowska, fabryka Stolarowa.

W pierwszej zmianie, t. j. w godzinach od 9-ej do 3-ej po poł. zasiłek będzie wypłacany posiadającym numerki:

1) biura wypłat: od nr. 2801 do nr. 3100, 3) od nr. 2801 do nr. 3100, 4) od nr. 2801 do nr. 3100, 6) od nr. 2501 do nr. 2800, 7) od nr. 2801 do nr. 3100, 9) od nr. 2801 do nr. 3100.

W drugiej zmianie, t. j. w godzinach od 3-ej i pół do 9-ej i pół wieczorem:

1) biura wypłat: od nr. 3101 do nr. 3400, 3) od nr. 3101 do nr. 3400, 4) od nr. 3101 do nr. 3400, 9) od nr. 3101 do nr. 3400.

W celu umożliwienia sprawnej wypłaty zasiłków, wzywa się osoby zainteresowane, aby zgłaszały się po ich odbiór w dniu i godzinach wyznaczonych; przybywanie zawczasie niepotrzebnie powoduje tworzenie się ogonków, przybywanie zaś po terminie uniemożliwia sprawną wypłatę. Szczególnie kładzie się nacisk na to, aby osoby, które wezwano po odbiór zasiłku w godzinach między 9-tą rano a 3-cią po poł. nie zgłaszały się do wypłaty wieczorem; osoby zaś, którym wyznaczono czas odbioru zasiłku między 3-cią i pół po południu, a 9-tą i pół wieczorem, nie zgłaszały się rano.

W 2, 5 i 8 biurach wypłat — wobec niezarejestrowania odpowiedniej liczby bezrobotnych — wypłaty nie odbędą się w dniu 28 b. m. wogóle, zaś w 6 i 7 odbędą się tylko w godzinach pomiędzy 9 rano a 3-cią po południu.

Każdy bezrobotny otrzyma zapomogę w tem biurze, którem został zarejestrowany.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, iż w środę, dnia 27 b. m. — niezależnie od ogłoszonej już wypłaty dla posiadających numerki rejestracyjne od nr. 2001 do 2500, będzie uiszczeniowa również wypłata zasiłków dla posiadających numerki od 2501 do 2800 w godzinach od 3-ej i pół do 9-ej i pół wieczorem w niżej wymienionych biurach wypłat:

1) biura wypłat: ul. Drewnowska, fabryka B-ci Kaszub, 3) Helenów, 4) ulica Rokicińska nr. 36, dom akc. tow. „Widzewskiej Manufaktury”, 7) ul. Kałna nr. 17, szkoła przy fabryce Allarta, 9) ul. Rzgowska, fabryka Stolarowa.

W celu umożliwienia sprawnej wypłaty zasiłków, wzywa się osoby zainteresowane, aby zgłaszały się po ich odbiór w dniu i godzinach wyznaczonych; przybywanie zawczasie niepotrzebnie powoduje tworzenie się ogonków, przybywanie zaś po terminie uniemożliwia sprawną wypłatę. Szczególnie kładzie się nacisk na to, aby osoby, które wezwano po odbiór zasiłku w godzinach między 9-tą rano a 3-cią po poł. nie zgłaszały się do wypłaty wieczorem; osoby zaś, którym wyznaczono czas odbioru zasiłku między 3-cią i pół a 9-tą i pół wieczorem, nie zgłaszały się rano.

W 2, 5, 6 i 8 biurach wypłat — wobec niezarejestrowania odpowiedniej ilości bezrobotnych — wypłaty nie odbędą się.

Każdy bezrobotny otrzyma zapomogę w tem biurze, w którym został zarejestrowany.

Przemysłowcy nie są obowiązani do wydawania robotnikom świadectw, uprawniających do otrzymywania zapomóg.

Do związków zawodowych i poszczególne partii polityczne zgłaszają się robotnicy po informację, co uczynić należy, gdy pracodawcy nie chcą wystawić świadectwa, uprawniające do pobierania zapomóg dla bezrobotnych.

W sprawie tej związki zawodowe zwróciły się do P.U.P.P. magistratu i inspektoratu pracy, które wyjaśniły, iż niema środków prawnych, by zmusić przemysłowców do wydania takich zaświadczeń.

P.U.P.P. zaznaczył, że o ile chodzi o przemysłowców, członków związku przemysłowców w państwie polskim, to na interwencję P.U.P.P. wydają one owe zaświadczenia.

Również inspektor pracy wyjaśnił, że w tych wypadkach interweniuje, lecz nie może zmusić przemysłowców.

Dopiero od dnia 1 września, tj. z chwilą wejścia w życie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, komisje okręgowe mają prawo zmusić przemysłowców do wydania tych zaświadczeń i w razie oporu, nakładać na nich karę.

Zaznaczyć należy, że w wielu wypadkach przemysłowcy odmawiają wydawania tych zaświadczeń a to z tego powodu że po przyjęciu robotników do pracy nie meldowali ich w kasie chorych i obecnie hoja się konsekwencji. (b)

Sytuacja w przemyśle włókienniczym. Jedne fabryki uruchamiają się, inne redukują.

Kryzys, jaki przeżywa łódzki przemysł włókienniczy wytworzył cały szereg zagadnień, trudnych do rozwiązania; podczas gdy pewne fabryki redukują lub wprawiają robotników pracę, inne — przedłużają wypowiedzenia lub uruchamiają nieczynne dotychczas warsztaty. Ostatnio mamy do zanotowania cały szereg wypadków tego rodzaju. Wymówiono pracę w firmach: Masło i Działowski, Agiński i Liberman, D. Grynbarg, Goński i Engelman, S. Goldlust. Zredukowali pracę do dwóch dni w tygodniu: A. Daube, J. Rozenal, i do trzech dni w tygodniu K. Hofrichter. Natomiast prolengowano pracę w firmach: Z. Szmulowicz, B. Drapkin, A. Cukerman, St. Weiss, Gille i Kohn, Treszczański i Gliksman, Gutman. Uruchomiono fabryki: J. Hufnagla, Ch. Lublińskiego i Sp. (4 dni w tygodniu), B-ci Basiewicz, A. Piaskowskiego, L. Plichala i S-ki i do fabryki J. Krotoszyńskiego przyjęto 11 robotników. (aw)

URUCHOMIENIE FABRYKI NIPPEGO.

Fabryka Karola Nippe przy ul. Zachodniej 59 jest nieczynną już od Zielonych Świąt.

W ubiegłym tygodniu administracja firmy zwróciła się do związków zawodowych z propozycją uruchomienia fabryki pod warunkiem obniżenia płac o 20 proc.

W sprawie tej odbyła się wspólna konferencja między przedstawicielami firmy, a związkami zawodowymi, przyczem do porozumienia nie doszło, gdyż firma

domagała się bezwzględnie obniżenia płac ze względu na konkurencję.

W dniu wczorajszym firma ponownie zwróciła się do związków zawodowych aby robotnicy objęli pracę bez zmiany cennika.

Wobec tego w dniu dzisiejszym fabryka zostaje uruchomiona. (b)

ZLIKWIDOWANIE ZATARGU W HUCIE „HORTENSJA”.

Jak już donosiliśmy, okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz wyjechał do Piotrkowa w celu zlikwidowania zatargu i uruchomienia huty „Hortensja” znajdującej się pod zarządem towarzystwa belgijskiego.

Firma postanowiła po dłuższym postoju wszcząć pracę pod warunkiem obniżenia płac w akordzie o 20 proc.

Na odbytej konferencji w ubiegłym tygodniu z miejscowym inspektorem pracy firma zażądała obniżenia płacy o 17 proc. a ponieważ się robotnicy na to nie zgodzili, konferencję zerwano.

Po przyjeździe do Piotrkowa inspektor Wojtkiewicz zainicjował wspólną konferencję, na którą przybył akcjonariusz baron Achim de Hebler i po dłuższych pertraktacjach udało się zatarg zlikwidować, gdyż związki zgodziły się na obniżenie płac o 10 proc. w akordzie dla majstrów hutniczych, pomocników i szlifiarzy. (b)

Reforma ubezpieczeń.

Jeneralna rewizja kalkulacji przemysłowej która obecnie jest w toku, obejmuje niewątpliwie również pozycję darżo nie dotychczas względnie małą bacznością ze strony interesowanych. Wśród nich na pierwszy plan wysuwa się pozycja kosztów ubezpieczenia.

Inflacja, podobnie jak we wielu innych dziedzinach, zaznaczyła się i w ubezpieczeniach zupełnym zanarchizowaniem stosunków. Umożliwiła nadto powstanie i operowanie na rynku ubezpieczeniowym instytucji, które w normalnym toku, rzeczy z góry skazane byłyby na likwidację w szybkim tempie. Znakomicie wsparły ją w tem jej działaniu niektóre posunięcia państwa w dziedzinie prawodawstwa ubezpieczeniowego.

Twarda konieczność konkurowania z obcymi i utrzymania się na własnym przynajmniej rynku wymaga upodobnienia warunków naszej pracy z warunkami konkurentów. Jedną z konsekwencji tego byłaby konieczność potaniaenia kosztów asekuracyjnych.

Stan obecny rynku ubezpieczeniowego jest jednak wielce niepokojący w Polsce. Wskutek zakazu legalnego operowania, dotyczącego reprezentacji przedsiębiorstw zagr. ubezpieczeniowych, placówki krajowe uzyskały monopol. Doniosłość praktyczną jego świetnie zdołały podnieść przez stworzenie rodzaju syndykatu, umożliwiającego utrzymanie sztywnego frontu taryfowego wobec klientów. Tak wybitnie podrażająca ubezpieczenie, organizacja, pozwala np. na utrzymanie dzisiaj dziwołagu inflacyjisty cznego w postaci „dodatku administracyjnego”. Pełny obraz stosunków uzyskać można jednak dopiero po zbadaniu kwestji reasekuracji tzn. ostatniórędnego właściwego ubezpieczenia. Powinno ono wynosić 95 pr według normy minimalnej: W istocie rzeczy przekracza 97 proc dochodząc u słabszych placówek przy bardziej wysokim stopniu niebezpieczeństwa danego obiektu do 100 proc. tzn. za mieniając ubezpieczającego w pośrednika pur et simple. Reasekuracja dokonywana jest omal całkowicie zagranicą, wobec zupełnej posuchy na kapitały w Polsce.

Przedstawiony stan rzeczy na rynku ubezpieczeń wskazuje na konieczność jego gruntownej naprawy. Dwa zwłaszcza momenty wydają się w dziele tej sanacji mieć szczególną doniosłość.

Primo kwestja udziału zagranicy, w ubezpieczeniu naszym. Podnieśliśmy, że pośrednio asekuracja nasza opiera się omal jedynie właśnie na zagranicy — ale tylko pośrednio. Między zagranicą zaś, a ubezpieczającym się występuje, częstokroć w łańcuchu o kilku ogniwach, kosztowny pośrednik krajowy. W tym stanie rzeczy dla obniżenia kosztów ubezpieczeniowych najprostszą, rzeczą, byłoby umożliwienie bezpośredniego nawiązania kontaktu pomiędzy właściwymi stronami w interesie asekuracyjnym — a więc między ubezpieczającym się, a tym który go w rzeczywistości ubezpiecza. Chodzi o jedno z zagadnień o których się bardzo niechętnie mówi i pisze. Na przeszkodzie wszechstronnemu potraktowaniu kwestji stoją zupełnie fałszywe wyobrażenia. Niewątpliwie radykalne, bez wyzyskania możliwości przejść wych, zniesienie zakazu, krepującego przedsiębiorstwa zagraniczne, byłoby operacją niebezpieczną. W ogólności jednak powszechnem jest przesądne wyobrażenie o złych skutkach nawet racjonalnej stopniowanej likwidacji obecnej wyłączności przedsiębiorstw krajowych. Nie-

wątpliwie ubezpieczenia absorbują w Polsce wielką ilość sił ludzkich i kapitałów, które nie łatwo dałyby się inaczej zużytkować. Jednakże dopuszczenie obcego konkurenta niekoniecznie jest jednoznaczne z ruiną krajowego, nader rozbudowanego aparatu ubezpieczeniowego.

Istnieją w kraju wielkie przedwojenne placówki ubezpieczeniowe, o wielkich zasobach kapitałów, zakonserwowanych przez czas inflacji czyto w obcych walutach, i walorach czy też w nieruchomościach; placówki znane ze swej solidności, wysokiej odpowiedzialności, lojalnego postępowania przy likwidowaniu swych zobowiązań z tytułu strat w obiektach ubezpieczeniowych. Słowem przedsiębiorstwa o znacznym kapitale materialnym i moralnym. Jest pewnem, że placówki te, organicznie związane z naszym rynkiem, nie ulegną w walce z obcymi konkurentami. Konkurencja ta zachęci je chyba tylko do wydatniejszej pracy.

Bez kwestji istnieje nierównanie bardziej realne niebezpieczeństwo dla owych drobnych instytucji powstałych, jak grzyby na tle właśnie tych niezdrowych warunków, które mają być usunięte. Ich likwidacja nie będzie stanowić jednak ubezwładnienia kapitałów, skoro tych kapitałów właśnie nie mają. Prawdziwa ich mizerja niechybnie ujawni się teraz przy okazji, zarządzanego rozporządzeniem p. Prezydenta Rzplitej bilansowania złotowego. Niewątpliwie pozostaje socjalny problem zatrudnienia pracowników ponad potrzebę dużego aparatu. Czyż wolno jednak wymagać od klienta ubezpieczeniowego — przemysłu — wyrozumiałości dla cudzych, ale dla niego kosztownych wad, w okresie, kiedy sam dokonywa bolesnej operacji, usuwania swych wad własnych.

Ostatnio większe przedsiębiorstwa przemysłowe uzyskały łączność na gruncie angielskim z wielkimi roszczeniowymi ubezpieczeniowymi zagranicznymi. Czynnik miarodajny mają przed sobą zadanie racjonalnego uzgodnienia stanu faktycznego, wytworzonego przez swobodną grę sił, ze stanem prawnym.

Pozatem w kwestji sanacji rynku ubezpieczeniowego poruszyć wypada sprawę kooperacji asekuracyjnej. Trudno zamykać oczy na ujemne strony wzajemnych ubezpieczeń. Małe kapitały, ja kiemi dysponują, stanowią oczywiście poważną groźbę przy okazji likwidowania wielkich strat. Słusznie podnosi prof. Henne w swej książce „Die Gefahren der Selbstversicherung” względnie mniejsza siła kredytowa przedsiębiorstw ubezpieczeniowych opartych na podstawie wzajemności.

Należyta repatriacja ubezpieczenia, między przedsiębiorstwa spekulacyjne a wzajemne, osiągnięcie w tem pewnego optimum wydaje się jednak najwłaściwszem.

Zwłaszcza, że obiektywny sąd może stwierdzić wielce dodatnie rezultaty akcji takiej instytucji wzajemnej — Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych — na naszym gruncie. Mając a nas obfity portret polisowy, pochodzący z przymusowych, dwóch trzecich szacunku wynoszących, ubezpieczeń budynków mieszkalnych — z tem większą siłą wystąpić może, w zakresie ubezpieczeń przemysłowych. Nie będące obięta syndykatem, autonomicznie reguluje taryfy. Obniżyła „dodatek administracyjny” do 15 proc., dla bardziej solidnych obiektów do 5 proc. Pośrednio zmusiła nie-

O reformę podatku obrotowego. Opinia związku przemysłu włók. w Państwie Polskim.

W ministrestwie skarbu prowadzone są obecnie prace nad zreformowaniem podatku przemysłowego od obrotu. W najbliższym czasie odbędzie się w tej materji narada przy współudziale najwybitniejszych rzeczoznawców podatkowych, którzy z ramienia rządu oraz zainteresowanych związków przemysłowo-handlowych studiują odnośne prawodawstwa państw zachodnich. Jak się dowiadujemy, centrala związków kupców w Warszawie wysłała adwokata Natansonu za granicę, celem zbadania panujących w różnych państwach stosunków podatkowych; podobną misję powierzyło ministerstwo skarbu dyr. departamentu, p. Wizenbergowi.

Wobec doniosłości zamierzonej reformy, zasięgnięta Agencja Wschodnia opinii sfer gospodarczych w Łodzi.

Jeden z wybitnych członków zarządu związku przemysłu włókienniczego udzielił następujących informacji o opinii wielkiego przemysłu łódzkiego w powyższej sprawie.

W kwestji podatku obrotowego wielki przemysł kładzie główny nacisk na nadmierną wysokość opodatkowania obrotu która w obecnych warunkach jest nie do zniesienia, oraz na wielokrotność poboru tego samego podatku o tej samej wysokości stopie we wszystkich stadiach przebiegu od wytwórcy do spożywczy, co sprawia, że podatek ten stał się u nas poważną przyczyną drożyzny. Obecne 2-procentowe opodatkowanie wpłynęło na zmniejszenie się sumy obrotów, dokonywanych

przez przedsiębiorstwa krajowe.

Stopa podatku winna być zróżniczkowana w stosunku do: I przemysłu, II handlu hurtowego, III handlu detalicznego, pół proc. dodatek na rzecz miasta jest z tych samych względów dla przemysłu bardzo uciążliwym obciążeniem podatkowym.

Przy nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym, należy zgodnie z opinią wielkiego przemysłu, uwzględnić następujące punkty: I obciążeniem podatkiem wyrobów przemysłowych (nie surowców) zagranicznych, celem zrównania warunków konkurencyjnych dla wyrobów polskich,

II całkowite i w drodze ustawy przewidziane, zwolnienie wszelkiego eksportu od podatku.

III zwolnienie od opodatkowania wszystkich składów sprzedaży, należących do wytwórców, niezależnie od ilości i miejsca,

IV zwolnienie tych zakładów, które opłacają podatek obrotowy, miesięczny od obowiązku składania półrocznych zeznani,

V obowiązek (a nie prawo) wglądania władz wymierzających do ksiąg i traktowania nie ich, o ile są prawidłowo i uczciwie prowadzone, za bezwzględnie miarodajny materiał dowodowy.

VI skrócenie terminu dla rozstrzygnięcia rekursów do jednego miesiąca,

VII zwrot przepłaconych lub niesłusznie wpłaconych sum w okresie 7-miesięcznym.

Wiadomości gospodarcze.

W HURTOWNIACH BAWELNIANYCH CISZA.

W hurtowniach bawelnianych w ciągu dnia wczorajszego panowała zupełna cisza.

Rezerwa kupców nie da się narazie wyłomaczyć.

Wprawdzie gdzieśgdzieś zjawiali się drobni kupcy, którzy czynili gotówkowe zakupy niezbędnych zimowych materiałów bawelnianych, jak flaneli, barchanów i towarów koszulowych, lecz to nie były zakupy wielkie.

POLITYKA SPRZEDAŻNA ZAKŁADÓW ZJEDNOCZONYCH SZAJBLER I GROHMAN.

Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że zakłady zjednoczone zdecydowały się zmienić swoją politykę sprzedażną i rzucić na rynek artykuły zimowe po cenach niższych od 10 do 15 pr.

Wprowadzając taką zmianę firma dąży do powiększenia swych obrotów handlowych i utrzymania w ten sposób produkcji swych fabryk w stałych rozmiarach.

WEŁNA W AUSTRALJI.

W czasie od 2 do 4 września odbędzie się aukcja w Brisbarze. Zostanie

zaofiarowanych około 40.000 bel które zawierać będą dobry wybór we wszystkich gatunkach merynosów. Regularne aukcje w bieżącym tygodniu rozpoczną się w

Sydney dnia 15 września
Adelaide dnia 19 września
Melbourne dnia 29 września
Fremante dnia 30 września
Brisbane dnia 30 września.

Tak więc w pierwszym okresie sezonu — do świąt Bożego Narodzenia — zostanie zaofiarowanych ok. 850.000 bel. Produkcja tegoroczna jest oceniana w wysokości ok. 1.900.000 bel. Ogólnie się mówi, iż należy się spodziewać zwykłej cen, wobec ogólnego braku wełny, zwłaszcza merynosów.

Ubiory dzieciinne z trwałych towarów

wyrabia firma SZMECHEL i ROZNER i radzimy dla uczniów kupować ubranka tylko z tej firmy.

8-KL. HUMANIST. GIMN. ŻEŃSKIE R. Konopczyńskiej-Soholewskiej Gdańska 90 (róg Andrzeja).

Egzaminy wstępne rozpoczną się 29-go b. m., lekcje 1-go września 900-2 Kancelaria otwarta codziennie 10-iej do 1-iej.

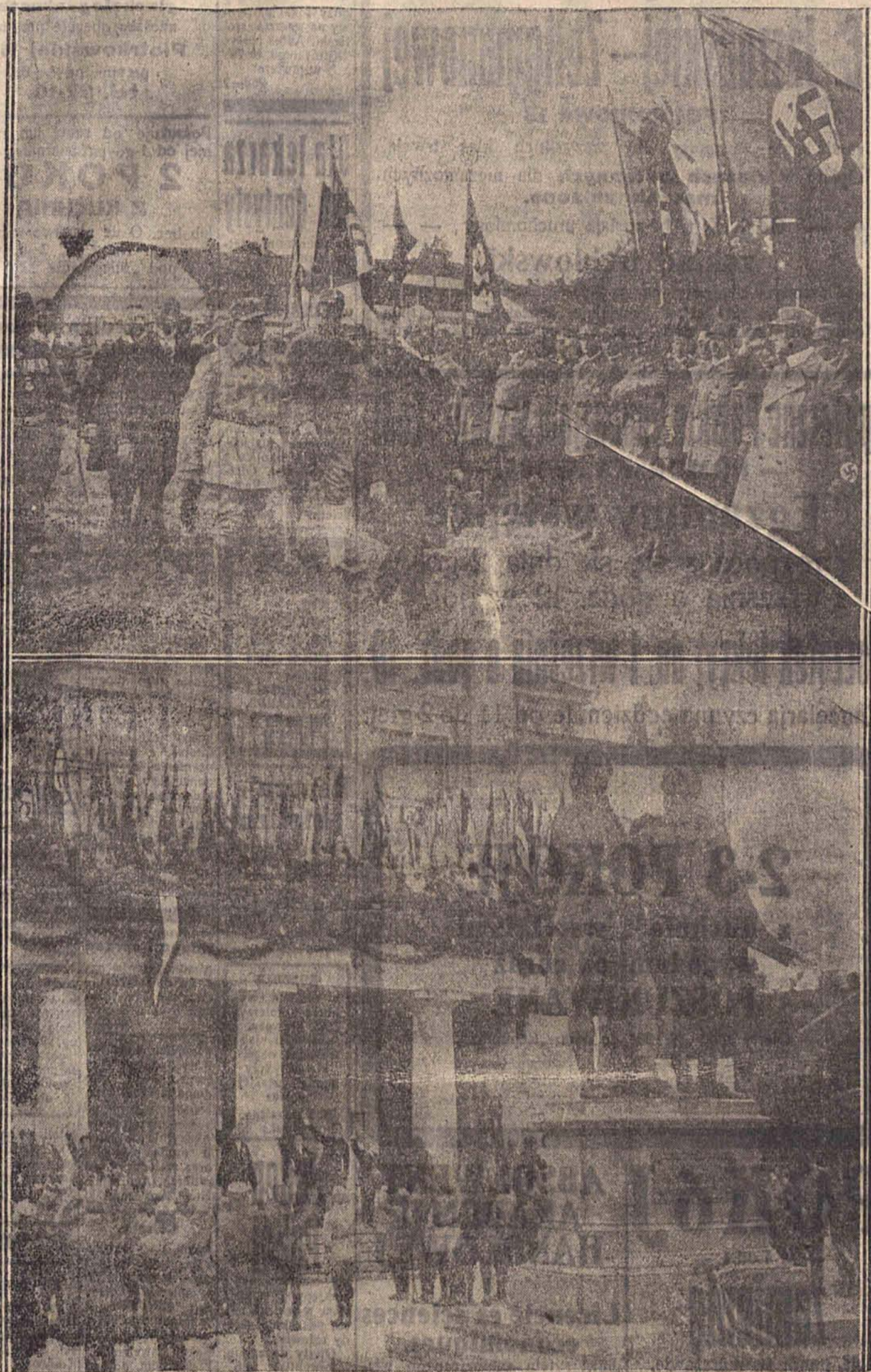
wzajemne, spekulacyjne instytucje również do obniżenia wysokości tego dodatku. Wykazała więc wielką podatność jako instrument należytej polityki w zakresie ceny ubezpieczenia. Chodziło o upowszechnienie się jej w tym charakterze. Rzecz wymagałaby do pewnego stopnia zmiany psychologii ubezpieczeniowej — skoro przed wojną w b. Królestwie instytucje ubezpieczeniowe były raczej władzą, której się obawiano, aniżeli

li przedsiębiorstwem do którego ma się pełnić zaufania.

W pobieżnym szkicu zaznaczono dwa oczywiste sposoby ku potaniu asekuracji. W każdym razie niższa jej kosztów jest sprawą wymagającą szybszego uregulowania. Należy zapożyczyć paradoksalnemu stanowi, w którym będzie się trzeba ubezpieczać przed kosztami ubezpieczenia.

A. Z.

Wielka demonstracja nacjonalistów niemieckich w Weimarze.



W ubiegłym tygodniu na wezwanie gen. Ludendorffa zjechali się do Weimaru nacjonaści niemieccy, gdzie zorganizowane bojówki faszystowskie urządziły wielką anty-koalicyjną demonstrację.

Na górnej fotografii widzimy gen. Ludendorffa po cywilnemu, który dokonywał przeglądu uzbrojonych oddziałów nacjonalistycznych.

Fotografia dolna przedstawia przysięgę bojówek u stóp pomnika Szyllera i Goethego.

Jak wiadomo nacjonaści niemieccy prowadzą kampanię przeciwko planowi Dawesa i opartemu na nim paktowi londyńskiemu.



GOTÓWKA.

Dolary 5.16

CZEKI.

Belgia 25.58
Holandia 200
Londyn 23.31
Nowy Jork 5.16
Paryż 27.86
Praga 15.51
Szwajcaria 96.77
Wiedeń 7.28
Włochy 22.99
Sztokholm 137.56
8-proc. pożyczka złota 6.80
Bony złote 0.88—0.86
Miljonówka 0.69—0.68—0.69
Pożyczka dol. 2.82—2.85
4 i pół proc. listy z. z. 29-29.75
4 proc. listy z. z. 22
4 i pół proc. obl. m. War. p. 16.25
5 obl. m. War. p. 18.75

POGIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 sierpnia

Dolary 5.21
Tendencja dla walut bez zmiany.
Akcje w obrotach poza-giełdowych:
Cegielski 0.93
Pocisk 2.20
Parowozy 0.56
Nobel 2.30
Chodorów 7
Bank Przem. we Lwowie 3.85
Starachowice 1.80
Rudzki 1.05
Lilpop 7.32
Węgł 10.75
Modrzejów 7.60
Bank Handlowy w Wars. 0.32
Kijewski 6.50
Cukier 22.50
Zyrardów młode 6.50
Haberbusch 1.65
Borkowski

WIECZORNA POGIELDA ZURYCHSKA.

Zurich 26 sierpnia.

New York 5.34
Londyn 23.97 i pół
Paryż 28.85
Praga 16.05
Wiedeń 23.62 i pół
Zurich, 26
Notowania końcowe.
Nowy Jork 534
Londyn 23.98
Paryż 28.85
Mediolan 23.61
Praga 16.25
Wiedeń 0.0075 i jedna czwarta

AKCJE.

Bank Handlowy 7.80—7.95
Bank dla H. i P. 1.95—2.10
Bank Kredytowy 0.52
Bank Przem. Lw. 0.61—0.65
Bank Zachodni 2.45—2.50
Bank Zarobkowy 6.75
Sole Potasowe 6.50
Kijewski 0.30—0.31
Złoty 3.30—3.40
Spies 1.40
Strem 15.50
Chodorów 7—7.15
Czersk 0.89—0.90
Częstocice 3.10—3.15
Cukier 5.70—6.10—6
Firley 0.55
Łazy 0.19
Wysoka 3.70
Węgł 7—7.80—7.60
Nobel 2.35—2.30
Cegielski 0.87—0.93
Fitzner 2) 7.50 4) 5 7.80
Lilpop 0.93—1.05
Modrzejów 6.85—7.75—7.60
Ortwein 0.35
Ostrowieckie 9.75—10.50
Parowozy 0.36
Pocisk 2 — 2.25
Rudzki 1.80 — 1.65 — 1.87
Starachowice 3.65 — 3.55 — 3.90
Ursus 4 — 3.50 — 3.70
Zieleniewski 14
Zawiercie 37 — 38
Zyrardów 61.50 — 61
Borkowski 1.55
Syndykat roln. 2.40
Żegluga 0.22
Haberbusch 6.25 — 6.50 — 6.34
Moreli 0.14
Majewski 13.50
Spirytus 2.45 — 2.50 — 2.45

PIJCIE TYLKO

SKŁAD GŁÓWNY

we wszystkich gatunkach
Łódź, Kilińskiego № 83

Koniak Schmalenberga!

tamże białe wódki i likiery z fabryki „POLSPRIT” Mysłowice. Sprzedaż wyłącznie hurtowa dla hurtowników i detalistów loco skład fabr. ceny fabryczne
Generalny reprezentant na Województwo Łódzkie

5352—10 JULIUSZ TAMME, Kilińskiego 83

Kursy Gimnazjalne dla Dorosłych

w zakresie 8 klas gimn. państwowego
ul. Dzielna 27

Dyrekcja komunikuje, iż Kancelaria Kursów przyjmuje codziennie prócz niedziel zapisy nowo-wstępujących do wszystkich klas
od kl. II-giej do kl. VIII-iej włącznie.

Kurs każdej klasy trwa 5 miesięcy.
Nauka codziennie prócz niedziel i świąt od 7 m. 15 do 10 m. 45 pod wył. kierownictwem profesorów gimnazjów państwowych i prywatnych.

Początek lekcji dn. 1 września.

Kierownik: A. Wierzbicki.

STAN RACHUNKÓW

ŁÓDZKIEGO BANKU DEPOZYTOWEGO Sp. Akc.
Centrali w Łodzi i Oddział w Warszawie i Lwowie
na 1 sierpnia 1924.

STAN CZYNNY.	zł.	gr.
Gotowizna w Kasie	75,867	93
Pozostałość w Banku Polskim i P.K.O.	7,324	54
Pieniądze, przekazy i weksle zagran.	816,911	47
Papiery procentowe własne	106,166	80
Weksle zdyskontowane	249,122	24
Rachunki litorowe i otwart. kredytu	867,226	20
Koresp. Banki „Loro” i „Nostro”	816,165	77
Koszty handlowe	366,985	75
Podatki Skarbowe	82,719	02
Inkaso weksli	426,382	91
Rachunki z Oddziałami	186,738	92
Rachunki walutowe	204,686	48
Rachunki różne	162,362	16
	3,868,660	19

STAN BIERNY.

Kapitał zakładowy i zapasowy	133,777	78
Rachunki czekowe i Salda kred. otwart. rach.	803,828	63
Redyskonto weksli	36,114	65
Koresp. Banki „Loro” i „Nostro”	846,905	22
Wierzyciele z tyt. gwarancji	149,780	61
Procenty i prowizje	596,849	67
Różni za inkaso	426,382	91
Rachunki Oddziałów	170,252	78
Sumy przechodnie	62,476	43
Rachunki walutowe	85,109	—
Rachunki Różne	57,183	66
	3,368,660	19

Zapisy do nowopowstającej średniej

SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ

T-wa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej
wśród Żydów w Łodzi

POMORSKA 48

na wydziały: TKACKI, MECHANICZNY
i ELEKTROTECHNICZNY codziennie od 10—12

— Czesne wynosi 20 zł. miesięcznie —

Niezamożni korzystają z ulg.

EGZAMINA 2-GO WRZEŚNIA.

Zaginął weksel z podpisem
firmy Jakóba Steigerta spb.
Kilińskiego 193, na zł. 550, pt. 30-8.
1924 r. Nr weksla 314 jest unieważniony.

Znalazca zechce zwrócić się do

GLICENSTEINA

Piotrkowska Nr 220.

**FOTOGRAF
LAKS**

LIPOWA 9.

Wykonuje zdjęcia do
paszportów i matrikuł.
3 sztuki 80 groszy.

Dr.
J. Silberström
powrócił.
Zielona 11.
Choroby skórne
i weneryczne.
Przyjmuje 10—2,
3—4 i pół i 7—8
wieczór.
Niedziela 9—1.

Dr. med.
D. Frid
Choroby wewnętrzne
i dziecięce.
Stenkielewska 37
Telefon 24-78.
Przyj. 9—11, 3—5

Dr. med.
LUBICZ
Cegielniana 43
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie sztuczne
słońcem wyzno-
wym. Przyjmuje
od 5—8

Dyrekcja 8-kl. gimnazjum żeńskiego

E. Jaszunskiej -- Zeligmanowej

POŁUDNIOWA 18

zawiadamia, że zapisy do wszystkich klas trwają.
Opłaty w klasach wstępnych dla niezamożnych
znacznie niższe.

— Od 1. X. r. b. zostaje uruchomiony —

zakład freblowski

pod osobistym kierownictwem p. E. Jaszunskiej-Zeligmanowej.
Zapisy dzieci od lat 4 przyjmuje kancelaria gimnazjum
codziennie od 5—7 godz. p.p. Wymagane metryka i świadectwo szczepienia ospy. 5955—4

Spółeczne Polskie Gimnazjum Męskie w Łodzi

— POMORSKA Nr 105. —

Egzaminy wstępne

rozpoczną się dnia 2-go
września o godz. 12 w poł.

Początek lekcji dn. 1 września o godz. 10.

Kancelaria czynna codziennie od 11 do 2-giej.

2-3 POKOJE

z Kuchnią i wszelkimi
wygodami od zaraz
POSZUKIWANE

Oferty sub. „Nr 20” do adm. „Republiki”.

POKÓJ

— w Łodzi —

zamienię

na pokój w Warszawie.
Oferty sub. „P. 11”.

Na sezon szkolny!!

Księgarnia F. Otelsberga
Piotrkowska 18 (w podwórzu)
posiada na składzie wszelkie książki
szkolne nowe i używane. Również
zamienia takowe po cenie niskiej.
Przy kupnie nad jedną książkę odli-
cza się odnośny rabat. 0-3

Poszukuję pokoju

z kuchnią w centrum miasta.
Cena od umowy. Oferty sub.
„Lep”. 816-3

ABSOLWENT AKADEMJI HANDLOWEJ

Licencje es sciences economiques.

uniwersytetu zagranicznego wła-
dający francuskim i niemieckim
z wieloletnią praktyką handlową
poszukuje odpowiedniego zajęcia.
Wymagania skromne.
Oferty sub. „R. k.” w admin.
„Republiki”. 5779—3

Pracownia Sukien „Maison d'Art”

Południowa 28 m. 26, filja:
Piotrkowska 82 969-3
przyjmuje zamówienia i wykonuje po-
dług najnowszych zurnali zagranicznych

Świat Elegancki

kupuje damskie kapelusze tylko u
S. Jakubowicza
22 Piotrkowska 22
Konkurencyjnie tanio.
ostatnie nowości. 837-10

Poszukuję

duży lokal parterowy na warsztat sto-
larski. Adres złożyć
Kilińskiego Nr 79
w piwni. 969—2

Dla lekarza lub dentysty

do poczekalni zda-
ny garnitur wyscie-
lanych mebli, sprze-
dam tanio.

Skwerowa 18 m. 1.
976—3

Pokoju

umeblowanego po-
szukuje młode, in-
teligentne małżeń-
stwo w okolicy
Radwańskiej. Of-
erty do adm. „Repu-
bliki” sub. „Bez-
dzietni”. 5869—3

POLECAM:

perfumy,
pudry,
mydła toaletowe
maść do podłóg,
pastę do obuwia
„Mary”
Najtańszej!
D. MARKUS,
Piotrkowska 59.
Tel. 28-02.

Reperuję bieliznę

wszelką — starannie
i niedrogo oraz szy-
ję nową — damską,
męską i pościelową.
Piotrkowska Nr 255,
m. 42, 1-a oficyna,
II-e piętro.

KOSZULE

w wielkim wy-
borze kołnierzy-
ki, krawaty,
skarpetki jak
również wszel-
kie artykuły
mody męskiej
poleca
K. Petersilge.
Piotrkowska 93.

Jeden Pokój

nie umeblowany z
niekierującym wej-
ściem w centrum mia-
sta poszukuje mło-
dy człowiek.
Oferty do adm.
„Republiki” sub.
„Cena od umowy”.

Obwieszczenie.

Komornik przy
Sądzie Okręgo-
wym w Łodzi, TE-
OFIL STANISZ, za-
mieszkały przy ul.
Konstantynowskiej
Nr 51, niniejszym
odwołuje obwieszc-
zenie o sprzedaży
ruchomości firmy
Akc. Tow. „Inlen-
der” (Piotrkowska
83) wydrukowane
w 281 „Republiki”
z powodu zapła-
cenia całkowitej na-
leżności w dniu 16
Lipca 1924 roku.
Łódź, d. 26-8, 1924
Komornik
T. Stanisław.

poszukuję

przy inteligentnej
rodzinie chrześcija-
ńskiej lub postepo-
wej izraelskiej po-
szukuje nauczyciel-
ki. Używalność u-
bikacji wymagana.
Oferty sub. „E. M.
K. 22” do adm.
„Republiki” 5880-3

Dr. med.

Wł. Polakowski

ginekolog - akuszer

mieszka obecnie przy ul.

Piotrkowskiej 113.

przyjm. od 5—6.

tel. 27-10.

Poszukuje od zaraz lub najpo-
niej od 1-go października

2 POKOI Z KUCHNIA

lub bez. O ile możliwe w pobliżu
tramwaju Nr. 2, 5, 7 8 Oferty
pod „Mieszkanie 222” 947-

Ogłoszenia drobne.

Rozmaite.

AWALER Izraelita
lat 30 przystojny
wykształcony po-
siadający własną pra-
cownię inteligent-
nego fachu, również
kondycje kupieckie
też brany, chcąc
przenieść swą pra-
cownię na Piotrkow-
ską lub na każdy
inny ożywiony punkt
poszukuje sklepu
lub mieszkania, skła-
dającego się z 2—4
pokoi. Warunki na-
stępujące właściciel
może się stać współ-
nikiem dochodów,
sam lub dzieci do-
rosłe jego mogą
praktykować w tym
fachu, a po upływie
1—2 lat fachowiec
gotów jest opuścić
interes, a wreszcie
ożenienie z córką
tęgo nie wy-
kluczone! Pośrednik
również pożądanym,
ściśle dyskretnym
miennie zapewniona
Oferty do adm.
„Republiki” dla
„Egzystencja! Przy-
szłość”. 34—1

Mademoiselle Marie
enseigne anglaise
ranciais allemand
Voir 1-3 5-8
Piotrkowska 109
log. 5, II fr. 9-1

Do popołudniowego
kompletu freblow-
skiego z początko-
wem nauczaniem
przyjmie kilko-
ro dzieci w wieku 5—
7 lat, wiad. Kiliń-
skiego 115, u p.
Feldmann godz.
4—6 po poł. 91—

Posady.

Dobra krawcowa po-
szukuje pracy.
Wykonuje wszelkie
roboty. Zgłoszenia
pod adr. ul. Naru-
towicza 32, sklep
materiałów piśmien-
nych. 5885-3

Kupno i sprzed

Pianino prawie no-
we do sprzedania
Gdańska 1 m. 1 za-
stać 5—7 wiecz.
964—2
Sprzedam 3 maszy-
ny pończosnicze
(saneczkowe), wia-
domość. Kątna 17,
Nelzol. 87—3

Okazyjnie do sprze-
dania pies-wilk
oraz małeńki włoski
ratler. Andrzej
Nr. 4, Krzyżanowski

Lokale.

Pokój 1—2 z utr-
zymaniem dla 1—2
osób w centrum do
wynajęcia. Oferty
sub. „Śródmieście”
w Republice. 967-1

Pokój kawalerski
w śródm. do wy-
najęcia od zaraz.
Wład. w księgarni
p. Jochelsona, Piotrkowska 26, od 3—4
po poł. 975—1

Nauczycielka posu-
kuje pokój przy
rodzinie. Wiadom.:
red. „Republiki” dla
„P. L.” 957-3

poszukuje się poko-
ju umeblowane-
go dla bezdzietnego
małżeństwa. Of-
erty sub. „Z.C.” do
adm. „Republiki”.

pokój bez mebli
przy inteligentnej
rodzinie chrześcija-
ńskiej lub postepo-
wej izraelskiej po-
szukuje nauczyciel-
ki. Używalność u-
bikacji wymagana.
Oferty sub. „E. M.
K. 22” do adm.
„Republiki” 5880-3

Lekarz - dentysta

**B. Markus-
Nusbaumowa**

Piotrkowska 51
przyjmuje codziennie
nie prócz niedziel
i świąt od godz.
10—1 i 3—7

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie. — Zamiejscowa 4 złote
miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. —
Odnoszenie do domu 20 groszy.

Republika” i „Express Wieczorny” z odnośnikiem zł. 5.50.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego za wia domienia

Za wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odn. Marjan Nusbaum-Olszowski. — Członkami „Republiki”. Piotrkowska 49. — Tłocznia, Piotrkowska 15. — Redaktor odp. Józef Burman.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 25 gr. za wiersz
mil. (na stronie 4 szpalt). NEKROLOGI i NADEŚLANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt).
Zaręczynowa i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 80 proc. Zagranicą o 100 proc.
drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 8 gr. Najmniejsza 50 gr.